C

Poniedziałek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 84 | Warszawa, 20 października 1947 r. | Rok III

Czarny dzień piłkarzy i bokserów

JUGOSŁAWIA — POLSKA 7:1 (7:0!)

HELSINKI — ŚLĄSK 11:5 • ZSRR — POLSKA PÓŁNOCNA 14:2

Historia klęski w Belgradzie

BELGRAD, 19.10. (tel. wł.). Poraz drugi w życiu przeżyłem na stadionie Belgradu porażkę polskich piłkarzy, która nabiera wszelkich cech pogromu. Wynik 1:7 nie pozostaje bowiem w tyle za ową historyczną klęską z roku 1936 — 3:9.

W kraju nikt nie będzie mógł zrozumieć, jak doszło do takiej katastrofy. I w tej chwili jeszcze, a w kilkanaście minut po meczu trudno mi wprost zrozumieć, jak się to stało. Złożyło się na to wiele przyczyn. Przede wszystkim, zdaniem naszym, niedostateczny odpoczynek po ciężkiej i niewygodnej podróży, pozatem gwałtowna zmiana temperatury i odżywiania.

Jest to śmieszna próba usprawiedliwiania! — zawołają ci, którzy nie byli w Belgradzie. Nie mam zwyczaju szukać usprawiedliwień dla klęsk, niemniej jednak były to wszystko czynniki, które odegrały w biegu wypadków również swoją rolę. Naturalnie nie decydującą. O wysokiej porażce zadecydowała bowiem — zupełna dezorientacja.

W pierwszej połowie gry drużyna nasza wyglądała tak, jak gdyby przyjechała z jakiejś odległej krainy, gdzie piłka nożna jest nowością. Kto był na meczach Partyzanta w Polsce, pomnie to najlepiej. I wówczas było kilka spotkań, w których gracze nasi razili nieudolnością w reagowaniu na sposób gry przeciwnika. I dzisiaj nie umieli oni na nią odpowiedzieć: na szybkie przerzucanie piłek, na dokładne dalekie podania, na grę doskonałych, błyskawicznych i inteligentnych techników jugosłowiańskich.

BŁĘDY TAKTYCZNE

Widząc, po kilku minutach, co się święci, zamiast przejść do defensywy i bardzo dokładnego krycia wszystkich przeciwników — zrobiono coś wręcz odwrotnego.

Grano na tyłach szeroko i bardzo niedokładnie. Rzucano się do ofensywy, w rezultacie czego padły cztery bramki tylko dlatego, że po obegraniu Parpana nic nie stało przeciwnikowi na przeszkodzie, by oddać strzał. A strzały te były wszystkie takiej marki, że nie można nawet winić biednego Jurowicza, który klęskę wziął sobie tak bardzo do serca, że po przerwie sam poprosił o zmianę.

Obraz gry był w pierwszej połowie bardzo niemiły. Poza kilkoma zaledwie naszymi akcjami nie widziało się nic, coby znamionowało grę triumfatorów z ostatniej wycieczki skandynawskiej.

Po przerwie sytuacja zmieniła się zasadniczo. Ton nadawali grze raczej Polacy. Nauka, jaką otrzymali w szatni

(Dokończenie na str. 2-ej)

Nastrój przygnębienia

BELGRAD, 19.10. (tel. wł.). Po zawodach nastrój w naszej drużynie przygnębiony.

Jurowicz mimo uspakajania go, że nie ponosi winy, jest wyraźnie zdetonowany. Uważa, że mógł obronić piątą bramkę.

Gracz woła do nas już z daleka: Miał pan rację w pociągu, narzekając na zbyt późny wyjazd, obawiając się skutków przydługiej podróży.

Kierownictwo naszej ekspedycji i trener Kuchar mają do drużyny pretensję, że zapomniała o wskazówkach i zamiast grać w pierwszych 10 minutach, jak polecono, wyraźnie defensywnie, „puszczała" się na walkę otwartą.

Wacław Kuchar wini przede wszystkim pomoc, która przed przerwą grała ryzykownie, zapominając o dynamice przeciwnika.

Zarówno p. Krug, jak i mjr. Schneider podkreślają solidną grę Barańskiego, którego chciano już „odstawić" z reprezentacji.

Jugosłowianie podkreślają znaczną poprawę Polaków po przerwie, zgadzając się, że późny przyjazd mógł odbić się na fizycznym stanie zespołu.

Adamczyk przekroczył 14-stkę

ZIELONA GÓRA, 19.10 (Tel. wł.). W sobotę odbyły się tu zawody propagandowe lekkoatletyczne. W rzucie kulą Adamczyk uzyskał 14,02 m, w rzucie dyskiem pań Dobrzańska 38,51 m, w biegu 100 m — Szymoszek 10,9, 2) Adamczyk 11,2. W dysku Adamczyk uzyskał 40,20 m, a w skoku w dal 670 cm. 2) Szymoszek 641. Skocznia była b. niedobra.

Dynamo gra w Szwecji

SZTOKHOLM, (obsł. wł.). Zapowiadany przyjazd znakomitej piłkarskiej drużyny radzieckiej „Dynamo" został wreszcie sfinalizowany.

Piłkarze radzieccy rozegrają w Szwecji dwa mecze: pierwszy z Norköpping 26 bm., drugi zaś z Göteborg 2 listopada.

Sowiński



chociaż przegrał z Segałowiczem (ZSRR), to jednak na tle boksera radzieckiego wypadł najlepiej w porównaniu z innymi „muchami" polskimi

„Dynamo" gra w Polsce 3 mecze

KRAKÓW, 19.10. (tel. wł.). W dn. 26 bm. przyjeżdża do Polski drużyna siatkarzy radzieckich „Dynamo" z Moskwy, która rozegra trzy spotkania: w Warszawie z mistrzem Polski AZS, w Łodzi z tamtejszym AZS i w Krakowie z KKS Olsza, mistrzem Krakowa w siatkówce.

Olek przegrał

BRUKSELA (Obsł. wł.). Półfinał bokserskiego turnieju wag ciężkich, który miał wyeliminować przeciwnika dla mistrza Europy, Anglika — Woodcocka, nie przyniósł sukcesu naszemu bokserowi, Olkowi. Przegrał on w półfinale po 10-rundowej walce z Austriakiem, Weydinem. Drugi półfinał wygrał Belg, Robert Eugene, który finale pokonał Weydina przez k. o. w 7-ej rundzie.

W. Majchrzycki

Kobiety i boks

na stronie 3-ej

Białkowski



który wypadł najlepiej wśród naszych wag ciężkich walcząc z dużym sercem przeciwko Korolewowi

GDAŃSK, 19.10. (tel. wł.). Zapowiedź występu ekipy pięściarskiej Związku Radzieckiego zgromadziła w hali stoczni nr. 2 w Gdańsku wielotysięczne tłumy widzów. Reprezentacja ZSRR wystąpiła w swym najsilniejszym składzie (w tym samym, co w Warszawie), zrozumiałe jest więc, że przeciwnik, występujący pod nazwą Polski Północnej, zmontowany z pięściarzy z czterech okręgów, nie mógł przeciwstawić się tak silnej drużynie.

Ponadto dalszą niespodziankę w znaczeniu ujemnym sprawił Antkiewicz, który przechodzi ostatnio spadek formy. Przegrał on nieznacznie, ale wyraźnie do Kniaziewa, który walczył dużo lepiej, aniżeli w ubiegłą niedzielę w Warszawie. Inni pięściarze radzieccy byli również dużo lepsi, aniżeli w stolicy. Dotyczy to Stepanowa w wadze półciężkiej, który dopiero na tle Kotkowskiego pokazał swe właściwe walory.

Sensacją meczu, zakończonego wysoką porażką Polaków 2:14, była bohaterska walka Szymankiewicza, który zdobył jedyne dwa punkty. Z drużyny polskiej na wyróżnienie zasługuje również Sowiński, który po zażartej walce nieznacznie przegrał do Segałowicza. Z pozostałych pięściarzy Polski Północnej — Szymański wypadł anemicznie, nie wykazując walorów, które predystynowałyby go do zajęcia miejsca w reprezentacji. O młodym Baranowskim z Pomorza nie można nic jeszcze mówić, nie wykazał bowiem jeszcze wszystkich swych walorów.

Adamski w walce ze Szczerbakowem nie miał nic do powiedzenia. Podobnie Białkowski, mimo ambicji, musiał po pierwszym starciu zrezygnować z dalszych. Kotkowski ambitny, jednak zbyt powolny dla szybkiego Stepanowa.

Sędzia Stepanow, będący arbitrem na zmianę z Łaukedrejem (Polska) zbyt wiele tolerował przewinień swych zawodników, którzy walczyli dosyć ostro i często bili głową.

Szymankiewicz



który jako jedyny z bokserów polskich pochwalić się może dwoma zwycięstwami nad zawodnikami radzieckimi: Gawryłowem i Ogurienko

Wyniki techniczne:

muszas Segałowicz — Sowiński. Szybkie ataki pięściarza radzieckiego stopuje Polak umiejętnie, któremu wychodzą doskonałe podbródkowe. Podobnie i w drugiej rundzie walka ma przebieg wyrównany. Dopiero na finiszu Segałowicz uzyskuje przewagę. Sowiński miał najlepszą walkę w tym sezonie. Na tle przeciwników Segałowicza w Warszawie i Katowicach, wypadł on najlepiej. Zwyciężył nieznacznie na punkty Segałowicz.

Kogucia: Awdiejew — Szymański. Polak rozpoczyna dość obiecująco. Jego lewe proste utrzymują w dystansie przeciwnika, który w pierwszej fazie walki nie może dobrać się do swego ulubionego półdystansu, w którym dzięki swej sile ciosu i agresywności jest niebezpieczny. Dopiero w drugiej rundzie mocne ataki i silne ciosy boksera radzieckiego z obu rąk przełamują często gardę Szymańskiego, który nie może nadążyć za szybkością ciosów przeciwnika. Od tej chwili do końca walki wyraźną przewagę ma szybszy i silniej bijący Awdiejew. Zwycięża Awdiejew na punkty.

Piórkowa: Kniaziew — Antkiewicz. Tylko w pierwszym starciu Polak ma nieznaczną przewagę. Jeszcze na początku drugiej rundy zaczyna huraganowym atakiem, później słabnie i wdaje się w niepotrzebną bijatykę. Tu przeważa Kniaziew, który jest szybszy i lepiej wytrzymuje narzucone tempo. Zwycięża nieznacznie na punkty Kniaziew.

Lekka: Grejner — Baranowski. Polak zaczyna dosyć dobrze, zadając parę sierpowych z obu rąk. Grejner skupiony, poluje na cios, zapędza przeciwnika w róg i zadaje mu serię. Krótkie prawe haki i sierpy padają na korpus i szczękę Baranowskiego, który idzie na deski. Jeszcze dwukrotnie Baranowski zapoznaje się z matą ringu, poczem zostaje wyliczony (w pierwszej rundzie). Zwycięża przez k. o. Grejner w pierwszym starciu.

Półśrednia: Szczerbakow — Adamski. Publiczność wyrażała swoje niezadowolenie z powodu nie wstawienia do składu Polski Północnej Iwańskiego. Trzeba jednakże przyznać, że wobec tej formy, w jakiej znajduje się obecnie Szczerbakow, popularny król „nokautu Wybrzeża" nie miałby nic do powiedzenia. Adamski wytrzymał ze Szczerbakowem tylko jedną minutę. Dwukrotnie idzie na deski, potem sędzia na skutek rażącej przewagi przerywa walkę. Zwycięża w pierwszym starciu przez techniczny k. o. — Szczerbakow.

Średnia: Ogurienko — Szymankiewicz. Niedzielny zwycięzca Kolczyńskiego wyszedł na ring pewny sukcesu. Podobnie dramatycznej walki dawno na ringach polskich nie oglądano.

Od pierwszego uderzenia gongu trwa nieprzerwanie szybka wymiana ciosów, najwięcej w półdystansie i w zwarciu. Szymankiewicz prócz tego atakuje z doskoków, bije lewymi, sam blokując szybkie sierpy przeciwnika. Przez pierwsze dwa starcia nieznaczna przewaga Polaka. Na początku trzeciej rundy Ogurienko uderza głową w zwarciu Szymankiewicza, który ulega rozcięciu łuku brwiowego. Polak zaczyna krwawić i sędziujący w ringu Stepanow, zarządza przerwanie walki.

Znajdujący się na miejscu lekarz zezwala na dalsze prowadzenie spotkania. Szymankiewicz, mimo upływu krwi, walczy z desperacją, stopuje dobrze ataki przeciwnika i zwycięża minimalnie na punkty.

(Dokończenie na str. 2-ej)

ZSRR — Polska Północna 14:2

	ZSRR—Polska Płn.
Segałowicz wygrał na pkt. z Sowińskim	2 : 0
Awdiejew wygrał na pkt. z Szymańskim	4 : 0
Kniaziew wygrał na pkt. z Antkiewiczem	6 : 0
Greiner wygrał k. o. w I r. z Baranowskim	8 : 0
Szczerbakow wygrał t. k. o. w I r. z Adamskim	10 : 0
Ogurienkow przegrał na pkt. z Szymankiewiczem	10 : 2
Stepanow wygrał na pkt. z Kotkowskim	12 : 2
Korolew wygrał t. k. o. po I r. z Białkowskim	14 : 2

Jak się dostać do Bukaresztu?

BELGRAD, 19.10. (tel. wł.). Data wyjazdu naszej drużyny do Bukaresztu nie jest jeszcze ustalona. Okazuje się, że jechać trzeba pociągiem 27 godzin.

Wyjazd musiałby nastąpić o 4-ej rano z tym, że przyjazd nastąpiłby następnego dnia o 7-ej rano. Znaczy to, że dwie noce będą stracone. O wagonie sypialnym niema co myśleć, gdyż idzie on dopiero z Timisoary, a więc na odcinku rumuńskim i jest zwykle przepełniony.

Kierownictwo więc czyni obecnie starania o przelot.

Z Belgradu odchodzą 2 samoloty we wtorek i piątek. Chodzi więc o to, by przesunięto odlot samolotu na środę, względnie czwartek, co jest możliwe wobec niemal zupełnego braku pasażerów na tej trasie.

Tak, czy inaczej, do Bukaresztu należy przyjechać wcześniej, by można było wypocząć. Gdy chodzi o nastroje co do meczu z Rumunami, są one raczej.., optymistyczne! Nie ulega wątpliwości, że drużyna nasza pójdzie z ogromnym zębem, by się zrehabilitować.

W składzie nie należy oczekiwać zmian. Miejsce Flanka zajmie Barwiński, gdyż krakowianin nie czuje się dobrze. Na skrzydle grać będzie Hogendorf.

★

W rozmowie z jednym z członków Wydziału Propagandy Centr. Zw. Sportowego Jugosławii, dowiedziałem się dzisiaj, że wentyluje się tu projekt zarzucenia t. zw. Igrzysk Bałkańskich i wprowadzenia na to miejsce „Pucharu Dunaju".

W tym wypadku myśli się o zaproszeniu Polaków.

...I jak powrócić do Warszawy?

Kierownictwo ekspedycji polskiej ma poważne kłopoty, jak wydostać się po rozegraniu meczu z Rumunami z Bukaresztu.

Wobec tego, że komunikacja lotnicza Warszawa — Bukareszt, na którą liczono, nie jest uruchomiona, zachodziłaby konieczność korzystania z drogi kolejowej.

Rumuni obowiązani są do uregulowania koszów przejazdu tylko w granicach swego kraju. Nasuwa się więc pytanie — skąd wezmą się pieniądze na bilety przez Węgry i ew. Czechosłowację. Ten drugi odcinek dałby się załatwić przez czechosłowacki Zw. Piłki Nożnej.

★

W Budapeszcie, przez który przejeżdżaliśmy, sondowano, czy Polacy nie zgodziliby się na mecz Kraków — Budapeszt. Akceptacja tej propozycji zależałaby oczywiście od decyzji władz polskich.

Mamy jednak wątpliwości, czy po dzisiejszym wyniku Węgrzy byliby skłonni realizować swój projekt...

Dezorganizacja w drużynie polskiej
podczas pierwszej połowy gry w Belgradzie

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

nie poszła na marne. Kryto dokładnie, tworzono jednolity blok defenzywy i wówczas okazało się, że atak jugosłowiański nie przedostaje się już tak łatwo do przodu. Wprawdzie i w tym czasie potrafił on parokrotnie stworzyć swą szybkością krytyczne sytuacje pod bramką Polaków, jednak nie było już takich zaskakiwań, jak przed przerwą.

O ile w pierwszych 45 minutach nie mieliśmy właściwie zespołu, lecz pojedyńczych graczy, to w drugiej części istniała już na boisku polska drużyna, która umiała przeprowadzać akcję, dość wprawnie kombinować i absorbować przeciwnika. Gdyby udało się w pierwszej części przeprowadzić tego rodzaju grę, przeciwnik byłby zapewne mocniej nadwyrężony i nie doszedłby do tak łatwego triumfu. Nie oznacza to byśmy kwestionowali porażkę z Jugosławianami. Są oni w tej chwili wyraźnie lepsi, posiadają bogatszy repertuar techniczny, umieją narzucić od startu morderczc tempo i tym samym wykończyć przeciwnika.

JEDYNIE — BARAŃSKI...

Przechodząc do oceny indywidualnej, to jak stwierdziliśmy, Jurowicz nie ponosi winy. Miał kilka wyśmienitych, przytomnych i spokojnych interwencji. Zastępujący go później Skromny, dał również kilka próbek dobrej klasy.

W obronie Włodarczyk wypadł indywidualnie dobrze. Kto jednak kazał mu się pchać daleko do środka tego nie wiemy. Flanek już w czasie obiadu skarżył się na niedomagania żołądkowe i grał słabiej, niż ostatnio. Barwiński, który go zastąpił, zdał całkowicie egzamin — toteż z przyjemnością możemy go pochwalić.

Pomoc w pierwszej części w całości mocno pływała. Parpan dawał się obgrywać, Gajdzik daleki był od formy ze Sztokholmu, Szczurek się gubił.

Po przerwie wszyscy nagle się odrodzili. Parpan nie przepuszczał już środkowego, obaj boczni pomocnicy walczyli ostro i lepiej podawali.

Jednym z najrówniejszych naszych graczy od pierwszej do ostatniej chwili był Barański. Mały skrzydłowy nie speszył się systemem gry przeciwnika, działał uważnie i przytomnie, i był jedną z najpożyteczniejszych jednostek naszego zespołu, tymbardziej, że nie wahał się w gorących momentach iść daleko do tyłu.

Cieślik miał kilka zrywów, do których zaliczamy również uzyskanie honorowej bramki. W sumie jednak gra jego była słabsza niż ostatnio. Szczególnie raziły niedokładne podania, które szły wprost... na jugosłowiańskiego obrońcę.

Spodzieja miał przed przerwą poważne trudności w oswobodzeniu się z pod opieki środkowego pomocnika gospodarzy. W drugiej połowie grał znacznie lepiej, jednak słabo strzelał.

Gracz podobał się publiczności jugosłowiańskiej, mimo że również nie osiągnął swego poziomu.

Hogendorf miał w pierwszych minutach idealną sytuację, której wyzyskanie mogło nadać wypadkom inny bieg. Niestety spudłował, poza tym był przeciętny.

Baran, wstawiony po przerwie, nie wniósł nic specjalnego.

Całemu naszemu napadowi zarzucić musimy nieumiejętność strzelania.

NERWY... NERWY!...

Wspomnieliśmy na wstępie o zmęczeniu naszych zawodników. Należało by dodać, że zmęczenie to było raczej natury psychicznej. Niedostateczna aklimatyzacja spowodowała pewne osłabienie nerwowe, które w konsekwencji uniemożliwiło należyte skoncentrowanie się w pierwszej fazie gry. Szok, jaki nastąpił, był zdaje się tak mocny, że on właśnie doprowadził zawodników później do równowagi.

Jugosłowianie imponowali przede wszystkim rozmachem, szybkością i tempem. Było to możliwe dzięki dobremu panowaniu nad piłką. Dzięki dokładnym podaniom, szybkości i zwrotności atak niebieskich szedł jak burza, zmiatał wszystko po drodze i piorunami strzałów koronował dzieło.

CHARAKTERYSTYKA PRZECIWNIKÓW

Doskonale grał środkowy napastnik — Niezerkicz, autor czterech bramek, nie gorzej nasz stary znajomy — Bobek. Miticz na prawym łączniku był słabszy. Ze skrzydłowych bardziej wpadał w oko prawy Michajłowicz, obydwaj jednak nie reprezentowali specjalnej klasy. Dobra była pomoc. Czajkowski I uwijał się po całym boisku. Równie dobry był po prawej stronie Jowanowicz. Parpan powinien wziąć przykład od Horvata, jak należy grać w charakterze trzeciego obrońcy.

Z obrońców solidniejszy w grze był Orzechowicz. Szostawicz w bramce pokazał jedną czy dwie próbki, które wystarczyły by go pochwalić.

Sędzia rumuński, p. Iliescu, ma na sumieniu pierwszą bramkę, która padła z pozycji wyraźnie spalonej i również nie pozostała bez wpływu na dalszy wynik. Poza tym był obiektywny jednak przeoczył szereg przekroczeń z jednej i drugiej strony.

Widzów ponad 30 tys. Zachowanie ich

Bobek



napastnik jugosłowiański, który w meczu z Polską zdobył aż 3 bramki

nie pozostawiało nic do życzenia. W drugiej części meczu, gdy Polacy zaczęli wreszcie grać nie brak było chóralnych okrzyków, pobudzających naszych do wysiłku. Wracający po przerwie na boisko zespół polski, powitano burzliwymi oklaskami, które miały być podnietą do dalszej walki.

Bankiet został przełożony na dzień następny, ze względu na zaabsorbowanie oficjalnych osobistości.

Zawodnicy zaproszeni zostali na wieczór na koncert słynnej skrzypaczki polskiej, p. Dubiskiej, której występ stał się w stolicy Jugosławii ewenementem.

PRZEBIEG GRY

Jugosławia: Szostawicz, Stankovic, Orzegowicz, Czajkowski I, Horwat, Jowanowicz, Michajłowicz, Nikicz, Jezerkicz, Bobek, Czajkowski II.

Polska: Jurowicz (Skromny), Włodarczyk, Flanek (Barwiński), Szczurek, Parpan, Gajdzik, Hogendorf (Baran), Gracz, Spodzieja, Cieślik, Barański.

Po zwykłej ceremonii rozpoczynają grę Jugosłowianie. Z miejsca energicznie atak podchodzi pod bramkę polską, na szczęście piłkę dostaje Parpan. Kontratak Polaków nie daje rezultatu.

Widać przewagę Jugosłowian, którzy w 4-ej min. po ładnej akcji całego napadu i strzale Bobka (obronionym), zdobywają bramkę przez Jezerkicza, stojącego wyraźnie na pozycji spalonej.

Momentalna akcja Polaków kończy się piłką u Hogendorfa, który, będąc sam pod bramką, z kilku kroków fatalnie pudłuje.

Ataki gospodarzy są coraz groźniejsze. Pod polską bramką jest ustawicznie stan ostrego alarmu. W 10-ej min. Bobek wspaniałym strzałem podwyższa wynik na 2:0. W 2 min. później główka Miticza znajduje drogę do siatki. Ładna kombinacja Polaków kończy się niestety główką Spodziei obok słupka. W 20-ej min. Jezerkicz objeżdża Parpana i podwyższa wynik. W 2 min. później niemal identyczna sytuacja i Jezerkicz strzela czwartą bramkę.

Jeden z ataków Polaków posuwa się pod bramkę, Cieślik dostaje piłkę, przebija się dobrze, ale pudłuje.

Przewaga gospodarzy jest wyraźna, ataki ich są stale groźne i Jezerkicz pięknymi strzałami zdobywa 2 bramki ustalając wynik na 6:0! W pięć minut później zdobywają Jugosłowianie ostatnią swoją bramkę przez Bobka (nie bez winy Parpana).

Dalsze minuty pierwszej połowy upływają pod znakiem stałej przewagi gospodarzy.

Po przerwie nastąpiły zmiany, o których wspomnieliśmy. Nasza cała drużyna jest jakby odmieniona, gra energicznie, twardo, walczy nieustępliwie o każdą piłkę, często atakuje, niestety nie umie akcji wykończyć.

Jugosłowianie, natrafiając teraz na zdecydowany opór, wypadają słabiej, nie mniej jednak mają parę pozycji, z których mogli łatwo podwyższyć wynik.

Nasze dobre w polu akcje wciąż nie dają rezultatu. Dopiero w 31 min. Barański, który cofnął się głęboko w tył, podaje prostopadłą piłkę Cieślikowi, ten ucieka wzdłuż linii, podjeżdża pod bramkę i z trudnego kąta zdobywa honorowy punkt dla Polaków, który publiczność przyjmuje gorącymi oklaskami. Dalsze minuty upływają pod znakiem zmiennych akcji. Agresywniejsi są Polacy — niestety wyniku nie potrafią zmienić.

Tadeusz Maliszewski

Warszawa-Śląsk
bez Kolczyńskiego

Kolczyński oświadczył nam, że dopiero w sobotę lekarz zdjął mu klamerki z rany nad okiem.

— Nie trenowałem przez cały tydzień i nie czuję się na siłach walczyć w przyszłą niedzielę w meczu Warszawa — Śląsk, który odbędzie się w Radomiu.

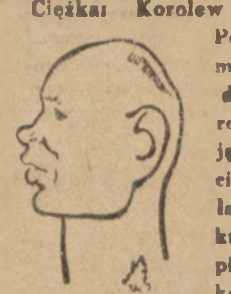
Tylko Szymankiewicz wygrał
w meczu ZSRR - Polska Północna

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

Półciężka: Stepanow — Kotkowski. Bokser radziecki walczył bardzo ładnie i w stosunku do ubiegłej niedzieli był dużo lepszy.

Kotkowski, wolniejszy od swego przeciwnika, kilkakrotnie nadziewa się na ciosy z obu rąk Stepanowa. W ostatnim starciu przewaga boksera radzieckiego wzrasta. Zwycięża zdecydowanie na punkty Stepanow.

Ciężka: Korolew — Białkowski.



Polak w pierwszej minucie walczy bardzo ambitnie. Korolew nie zwracając uwagi na parę ciosów Polaka, przełamuje gardę, aplikuje parę niebezpiecznych ciosów w korpus, które osłabiają Białkowskiego.

Pod koniec pierwszej rundy Białkowski idzie trzykrotnie na deski, wykazując przy tym wielką ambicję i wytrwałość.

W przerwie jednak między pierwszym i drugim starciem — poddaje się.

★

Odbyły się ponadto dwie walki nadprogramowe.

W wadze koguciej Dutkow (ZSRR) rozegrał jedną z najciekawszych walk dnia z Kudłacikiem.

Młody junior Wybrzeża jest szczególnie obiecującym zawodnikiem, na którego należałoby zwrócić baczniejszą uwagę. Przez wszystkie trzy starcia wysoką przewagę ma Kudłacik, bijąc ładnie z obu rąk i umiejętnie wynajdując luki w gardzie przeciwnika.

Wygrywa Kudłacik wysoko na pkt.

W drugiej walce w wadze półśredniej Iwański wygrał z Tymczenko (ZSRR). Polak górował nad swym przeciwnikiem siłą ciosu i szybkością.

★

KIEROWNIK ekspedycji radzieckiej, Swiridow: „Wierzę, że boks polski osiągnie jeszcze dobry poziom, wzorując się na innych dziedzinach życia kulturalnego i gospodarczego, których odbudowę mogłem zauważyć w czasie krótkiego pobytu w Polsce".

STEPANOW — sędzia ringowy: „Po trzecim spotkaniu mogę powiedzieć, że w boksie polskim nie widać rezerw dla zawodników reprezentacyjnych i to jest przyczyną coraz słabszych wyników.

W wadze muszej najlepiej moim zdaniem wypadł Sowiński, który ma wielką zaletę — bojowość. Grzywocz jest za słaby fizycznie (Stepanow nie wie zapewne o tym, że Grzywocz musiał robić wagę muszą — przyp. Red.). W koguciej najbardziej wartościowym zawodnikiem jest Bazarnik. Pozycja Antkiewicza, mimo, że przegrał dzisiejsze spotkanie, jest dość wysoka. Ma on również bojowość.

W lekkiej Rademacher w dwu spotkaniach bardzo mi się podobał. Z półśrednich wyżej cenię Olejnika właśnie ze względu na bojowość. W wadze średniej Szymankiewicz, mimo zwycięstwa nad Ogurienkowem, jest słabszym bokserem, niż Kolczyński. Kolczyński jest znacznie lepszym technikiem i na arenie międzynarodowej będzie miał więcej do powiedzenia, niż Szymankiewicz.

Szymura miałby znacznie trudniejsze zadanie ze Stepanowem, gdyby ten znajdował się w formie, jaką zaprezentował w dniu dzisiejszym.

Zawodnicy wagi ciężkiej nie mieli możności zademonstrowania swych umiejętności w spotkaniach z Korolewem.— Najlepszym wydaje mi się Białkowski".

SZCZERBAKOW: „Lepszym bokserem jest moim zdaniem Olejnik, niż Chychla. Olejnik walczy stylem nowoczesnym".

OGURIENKO: „Walczyłem dziś słabiej, niż na meczu z Kolczyńskim. Szymankiewicz zadziwił mnie swą nieustępliwością. Wyżej jednak cenię Kolczyńskiego".

KOROLEW: „Nie mogę nic powiedzieć o polskich bokserach, bo z żadnym z nich nie miałem możności walczyć dłużej, niż jedną rundę".

KPT. PZB, p. Derda: „Mecze ze Zw. Radzieckim dostarczyły wiele materiału porównawczego. Mamy jeszcze wiele braków. Musimy dołożyć wszelkich starań by odrobić teren utracony przez wiele lat bezczynności. Sytuacja, jeśli idzie o reprezentację na najbliższy okres, nie przedstawia się różowo. Praca nad rezerwami potrwa bardzo długo.

Z wagi muszej najlepiej zaprezentował się Sowiński, w koguciej jest tylko Bazarnik, w piórkowej Antkiewicz, mimo dzisiejszej porażki, w wadze lekkiej pozycja Rademachera jest niezachwiana.

W półśredniej na pierwszym miejscu stawiam Chychlę. W średniej na najbliższe mecze obok Kolczyńskiego, jako rezerwa pozostaje jedynie Szymankiewicz, spisujący się nadzwyczaj dzielnie.

W półciężkiej tylko Szymura, w ciężkiej — Białkowski. Białkowski ma jeszcze zbyt mało treningu.

SZTAM: Na trzy mecze ze Zw. Radzieckim nie mogliśmy sobie pozwolić, starając się na każdy mecz wystawić tylko dobrych zawodników, których, prawdę mówiąc, nie mamy, poza reprezentacyjną ósemką. Rezerwowi znacznie ustępują repom, ale wśród młodzieży widać już dobrze zapowiadających się pięściarzy. Przykładem tego jest walka Kudłacika, który spotkawszy się z zawodnikiem o mniej więcej wyrównanym wieku, przewyższał go zdecydowanie. To samo można powiedzieć o Iwańskim, który wygrał spotkanie z dobrze klasyfikowanym Tymczenko. Może za parę lat staniemy znów wśród potęg.

ANTKIEWICZ: Czułem się dziś źle, bo jestem chory.

KOTKOWSKI: Za mało miałem w tym sezonie spotkań. Trzy mecze, jakie rozegrałem, kończyły się w pierwszej rundzie przez ko. W meczu ze Stepanowem zabrakło mi tchu.

Jeden rower czy części *dla wielu?*

KOLARZE nasi mają dobrą passę. Pracowitością wysuwają się na czołowe miejsce wśród naszych sportowców, a za swe trudy otrzymują dobrze zasłużone nagrody. Właśnie à propos nagród.

Nigdy przed wojną kolarze nie mieli takiej obfitości trofeów, jak to dzieje się obecnie i pod tym względem mogą równać się jedynie z automobilistami, którzy do 1939 r. otrzymywali np. za „Grand Prix Polski" takie ilości nagród, że — jak to powszechnie wówczas — mówiono — każdy z czołowych mistrzów kierownicy mógł założyć sobie wspaniały „sklepik".

Tego rodzaju „sklepiki" zabrali do domu również i nasi czołowi uczestnicy ostatniego Wyścigu Dokoła Polski i to nawet wcale urozmaicone, jeśli wziąć pod uwagę ich skład, np. 10 ton... węgla, materiał na ubranie, zegar itp.

Widząc taką obfitość i różnolitość premii, były nawet głosy, czy nie należałoby raczej zredukować ich wartość, przeznaczając wydane na nie pieniądze, na ogólne potrzeby kolarstwa.

Wśród cennych nagród, jakie ostatnio zdobyli nasi kolarze, znalazły się i rowery, wspaniałe rowery marek zagranicznych. Patrząc na nie, jeden z naszych przedwojennych „asów", obecnie „na emeryturze" zrobił następującą uwagę:

— Po co nam te „błyskotki"? Skorzysta z nich ledwie kilku kolarzy. Czy nie lepiej byłoby za te pieniądze sprowadzić z zagranicy części rowerowe? Brak nam jest piast, obręczy, a przede wszystkim gum. Z ramami damy sobie radę. Za taką jedną „błyskotkę" zrobilibyśmy w kraju wiele rowerów!

Istotnie, jeżeli mamy możność zakupu wspaniałych rowerów zagranicą, to słuszniejsze byłoby sprowadzić części rowerowe, z których korzystałyby nie jednostki, lecz szersze grono kolarzy.

Z. W.

Katowice podziwiają klasę Finów
na meczu Helsinki - Śląsk 11:5

KATOWICE, 19.10. (tel. wł.). **Helsinki — Śląsk 11:5.**

W niedzielę publiczność śląska miała okazję oglądać doskonałych pięściarzy fińskich. Po sukcesach w Pradze, Belgradzie i Budapeszcie dołączyli oni jeszcze do swych sukcesów zwycięstwo nad reprezentacją Śląska.

Pięściarze fińscy, którzy mieli początkowo wyjechać z Katowic do Sztokholmu, zatrzymali się na skutek usilnych starań kierowników boksu śląskiego na mecz ze Śląskiem. Trzeba im wyrazić podziękowanie za to, że dali nam możność oglądania wyśmienitej drużyny, bodaj, że najlepszej, jaką gościliśmy w ostatnich czasach u siebie.

Drużyna Helsinek, równoznaczna prawie z reprezentacją Finlandii, posiada doskonałą, wyrównaną ósemkę, w której super asem jest pięściarz wagi koguciej, Ouvinen, który m. in. na koncie swoim ma zwycięstwo nad mistrzem Europy, Węgrem, Bogacsem, przez k. o. w drugiej rundzie, odniesione ostatnio w Budapeszcie. Ouvinen jest pięściarzem, który posiada wszystkie zalety: szybkość, kondycję, doskonałą technikę i cios. Pozatem walczy bardzo inteligentnie i nadzwyczaj czysto.

Czysty sposób prowadzenia walki jest zresztą zaletą wszystkich pięściarzy Helsinek, u których takie historie, jak bicie głową, przetrzymywanie, czy też innego rodzaju faule, wogóle nie istnieją.

ÓSEMKA... JAK ZŁOTO

Poza Ouvinenem, jak już wspomnieliśmy, cała drużyna stanowi wyrówna-



w karykaturze pisma czeskiego „Mlada Fronta". Od lewej znana na całym świecie mucha Lehtinen, piórkowiec Tiilikaninen, półśredni Ramanen i średni — Salo

ną całość o nieprzeciętnej klasie. B. mistrz Europy w wadze muszej Olle Lehtinen nic nie stracił ze swojego bogatego repertuaru ciosów;

Piórkowiec Tiilikinen jest ciekawym typem pięściarza o słabej raczej budowie fizycznej, który mimo tego jednak dąży do stałej wymiany ciosów, a szybkość jest jedną z jego największych zalet.

Rauta w lekkiej natrafił na najlepszego Ślązaka, Rademachera, z którym walkę wyraźnie przegrał,

Najsłabiej w ósemce gości wypadł walczący w średniej Salo Eile, bokser słaby technicznie, ale posiadający doskonałe warunki

RADEMACHER I GRZYWOCZ

Z drużyny śląskiej najlepszy i tym razem był Rademacher w lekkiej, który poprawia się z meczu na mecz i zaczyna bić seriami. Wyróżnić należy Grzywocza, który wypadł tym razem o klasę lepiej, niż w ubiegłym tygodniu w Warszawie i walkę z Lehtinenem raczej wygrał, aczkolwiek komplet sędziowski przyznał mu tylko remis.

Na trzecim miejscu postawić należy Bazarnika.

Paterok w półciężkiej i Szczypiński w ciężkiej nie są groźnymi przeciwnikami, nawet dla wielu krajowych pięściarzy, nie mówiąc już o wyśmienitych Finach. Okruszkiewicz w półśredniej jest jednostronny. Wierzy tylko w swój cios, który niezawsze mu wychodzi. Sam, jak się okazało, ciosów nie potrafi inkasować.

Spotkanie poprzedziła walka towarzyska między młodym, obiecującym Kulą (Śl) a Grano (Helsinki). Kula wypadł doskonale i po wyrównanej pierwszej rundzie, w drugim starciu celnym lewym sierpowym położył swojego przeciwnika na deski, wygrywając przez ko.

Wyniki meczu:

W wadze muszej Lehtinen nie rozstrzygnął walki z Grzywoczem. W pierwszej rundzie, która była wyrównana, Finn ładnie kontruje. Polak w następnych dwóch rundach rozkręca się, jest szybszy, częściej trafia i utrzymuje przewagę do końca spotkania. Lehtinen pod koniec 3-ej rundy wyraźnie osłabł.

W koguciej Ouvinen wygrał na punkty z Bazarnikiem. Od uderzenia gongu walka przybrała odrazu ostre tempo, co chwila dochodziło do szybkiej wymiany ciosów, przyczym pierwsza runda zakończyła się nieznacznym zwycięstwem Bazarnika. Druga i trzecia niestety należała już do Ouvinena (który trafiał częściej i celniej i osłabił Bazarnika, który chwilami walczył chaotycznie, ale zdołał złapać drugi oddech i pod koniec trzeciego starcia doszedł znów do głosu.

W piórkowej interesującą walkę stoczyli Tillikanen i Bibrzycki. Wygrał bokser fiński

W lekkiej Rauta (H) przegrał na punkty z Rademacherem (Śl). Przez wszystkie trzy rundy przewaga Ślązaka, który trafiał często i celnie lewą prostą i prawym sierpem.

W półśredniej Ramanen (H) znokautował w drugim starciu Okruszkiewicza (Śl).

W średniej Salo Eile uległ po nieciekawej walce na punkty Nowarze. Najsłabsze spotkanie. Salo walczył bojaźliwie, następnie jednak przekonawszy się, że Nowara niema nokautującego ciosu, zainicjował szereg ataków, które Nowara dobrze kontrował i dzięki temu walkę wygrał.

W półciężkiej Siliander wygrał przez techniczne ko w pierwszej rundzie z Paterokiem. Walka trwała dwie minuty. Paterok, cofając się pod naporem przeciwnika, zleciał z ringu, dotkliwie się potłukł i przed upływem 10 sekund nie wrócił między liny.

W ciężkiej Salo Harro wygrał przez koo w 2-ej r. ze Szczypińskim (Śl.). Silniejszy fizycznie i wyższy Fin, w pierwszej rundzie badał swojego przeciwnika, w drugim straszliwy prawy sierp Salo, który wylądował na szczęce Szczypińskiego, położył kres walce.

Szczypiński jeszcze w godzinę po spotkaniu, przebywał w krainie marzeń!

Walki w ringu prowadzili na zmianę: Latosari (Helsinki) i Kowalski (Polska). punktowali: Kornela. Harno, Sikorski i Markowski na zmianę. Widzów ponad 4 tys.

RUCH WYGRYWA Z AKS-em 5:1

KATOWICE, 19.10. (tel. wł.). Ruch — AKS 5:1. Czołowe drużyny Śląska rozegrały spotkanie towarzyskie, występując w mocno osłabionych składach. Rezerwy Ruchu okazały się jednak silniejsze od rezerw jego lokalnego rywala.

S. Gostomski

Tenis jest już po sezonie

Rozplątał się z powijaków, zaczął żyć

Pierwsze pozytywne osiągnięcia zachętą do dalszej pracy

CHOC tu i ówdzie gra się jeszcze w tenisa (pogoda naogół dopisywała) — tegoroczny sezon należy właściwie uważać za skończony. Był to właściwie pierwszy po wojnie, który możemy sklasyfikować pozytywnie. Tenis uwierzył we własne siły i możliwości, ruszył z miejsca, powiemy więcej — rozwijał się.

Tak się złożyło, że punktem bodajże zwrotnym, punktem przełomowym był niewątpliwie mecz o puchar Davisa, rozegrany wiosną br. w Warszawie z Anglikami. Huczek, jaki powstał wokół tego spotkania, zrobił swoje in plus. Spotkanie to stało się niejako odskocznią do dalszych poczynań, które stopniowo ogarnęły tenis całego bodaj kraju z mniejszym lub większym, ale jednak — skutkiem, co jest z pewnością pomyślnym sygnałem.

Pojawiło się wreszcie trochę sprzętu. Piłki przestały już być mitem (może jeszcze nie dla wszystkich, wiemy też jak wygląda nowy „Max-



Tenis czy hokej ?

Najlepszy tenisista Europy — Jarosław Drobny doszedł do wspaniałych wyników dzięki niesłychanie solidnemu treningowi. Oby nasi tenisiści brali niego przykład! Drobny przebywa obecnie w Meksyku — ku wielkiemu zdenerwowaniu jego kolegów hokeistów, którzy już chcieliby go widzieć na lodowisku w Pradze

Play", lub inna dobra rakieta. Przynajmniej wiedzą o tym wybrani. Chodzi o to, by w przyszłym roku wiedziano o tym powszechnie — oto wdzięczne pole do działania dla PZT i związków okręgowych.

NA KLASĘ—JESZCZE CZAS...

TRUDNO jeszcze jest mówić o t. zw. klasie naszego tenisu. W skali europejskiej (nie mówiąc o światowej) — nie ma jej, nie istnieje.

Godne pochwały są zawsze wszelkie sportowe ambicje — w ocenie jednak obowiązuje przede wszystkim trzeźwość. Kalkulując na zimno i bez egzaltacji, stwierdzamy, że w tenisie w tej chwili nie odgrywamy w Europie żadnej roli, lub w najlepszym razie b. skromną. Nie szkodzi. To nie jest powód do załamywania rąk, lub zniechęcenia.

Powody do załamywania rąk były w zeszłym roku, kiedy to nic się nie działo lub prawie nic w naszym tenisie — poza bezsilnym szamotaniem się w... podziurawionych siatkach. Ten okres, zdaje się, minął (daj Boże bezpowrotnie) i choć daleko nam jeszcze do pełnej dynamiki i chwalebnej prężności poczynań — jesteśmy dobrej myśli.

Zrobiło się, mimo pozorów, sporo. Niektóre sprawy w zalewie osiągnięć i szumów w innych dyscyplinach sportu, może umknęły uwagi, ale trzeba pamiętać o słowie — **popularność.**

Sądzimy, że w tej właśnie ważkiej dziedzinie tenis w tym roku uczynił pierwszy wstydliwy, lecz bardzo trudny krok, udawadniając, że może się z pewnością pokusić o więcej, niż 200, czy 300 osób na trybunie.

NIEPOROZUMIENIE

UŻYLIŚMY określenia—wstydliwy. Pokutuje u nas bowiem jeszcze, prawem kaduka, jakieś niczym nie uzasadnione pojęcie o jakiejś elitarności tenisa. Przyznajemy, że nie bardzo rozumiemy, o co chodzi — ale tak się zdarzało.

W naszym pojęciu i z pewnością tych, którzy są szczerymi wyznawcami tej pięknej gry (a tych jest olbrzymia większość) — powinniśmy szybko i raz na zawsze skończyć z tym nieporozumieniem. Liczymy, że do tego tematu więcej nie będziemy powracać, nikogo nie będziemy zmuszeni przekonywać — bo doprawdy byłoby to żenujące.

Tenis, jak każdy sport, jest dostępny dla każdego tylko, ponieważ jest mniej popularny, niż np. boks lub piłka nożna, a przede wszystkim ponieważ nie jest u nas właściwie r o z u m i a n y i doceniany, rodzą się w poniektórych głowach dziwaczne urojenia — conajmniej — nieuzasadnione.

RZETELNĄ PRACĄ...

POPULANOŚĆ, rzecz względna. Zazwyczaj nie jest popularne to, co wymaga ustawicznego, rzetelnego wysiłku, żmudnej, codziennej pracy.

Tenis, podobnie jak lekkoatletyka, (tak się złożyło — również teraz niepopularna) wymaga właśnie tej codziennej ustawicznej pracy, dzięki której dopiero wykluwają się „bożyszcza tłumów", za którymi — szaleją tłumy. Trudniej jest w tenisie osiągnąć t. zw. szczyty, niż w innych dyscyplinach sportu. Takie np. szczyty na podobieństwo — Kramera. Nie stać nas na rodzimego Kramera, który przyciąga nie mniejsze tłumy, niż Graziano — bo nie stać nas jeszcze na rzetelną, sumienną pracę — co poprostu określimy — pilnością w treningu.

Wschodząca gwiazda amerykańskiego tenisa, 20-to letni R. Gonzales codziennie, stale przez 4 — 5 godzin, uprawia lekkoatletykę, na palcach jednej ręki (z trudem) policzylibyśmy naszych tenisistów, których zaprawa byłaby do tego gonzalesowego wzoru choć trochę podobna.

Pilność, a przede wszystkim wytrwałość, nie byłaby, zdaje się, nigdy poza nielicznymi wyjątkami mocną stroną naszych tenisistów i dziś rzecz się ma podobnie. Na te sprawy radzimy szczególną zwrócić uwagę.

JUNIORZY

WIĘC właśnie logicznie nasuwa się tu sprawa juniorów, którzy są niewątpliwie pozytywnym osiągnięciem tegorocznego sezonu.

Nie ulega wątpliwości, że kroczymy właściwą drogą. Wychowanie narybku jest dziś bodajże rzeczą najważniejszą.

Sądzimy, że po pierwszych zdobyczach powiedzielibyśmy — zdobyczach zasadniczych, w roku przyszłym w stosunku do juniorów należałoby opracować bardziej szczegółowy i wnikliwy plan działania. Dobry trener jest konieczny. Konieczne będzie również wprowadzenie pewnych zmian w dotychczasowym systemie szkolenia — o ile ten system istniał.

Nasi juniorzy, obok gier na korcie, muszą mieć na stałe wprowadzoną zaprawę gimnastyczną i lekkoatletyczną. Gra na korcie musi być zawsze kierowana przez dobrego trenera, udzielającego ustawicznie wskazówek. Rzecz nie może polegać wyłącznie na tasiemcowych wymianach piłek, ot tak — aby odbijać. Szkoda już czasu. Szkoda — w tej sytuacji, do jakiej dobrnęliśmy. Że mianowicie — mamy zastęp młodzieży niewątpliwie zdolnej, chętnej i jak to bywa — zapalnej, która umie już odbijać piłkę, ale nie umie jeszcze w tenisa grać.

(Dokończenie w numerze następnym)

Louis dał się namówić

KONTRAKT na mecz Louisa z Joe Walcott w dniu 15 listopada zmieniono na kontrakt na walkę mistrzowską w dniu 5 grudnia. Przesunięto ten termin z tego względu, że zakończy się wówczas już sezon piłkarski i będzie można liczyć na większą kasę. Louis musiał zgodzić się na walkę mistrzowską, gdyż Przewodniczący Komisji Nowojorskiej zapowiedział, że o ile mistrz przegra w walce nieoficjalnej wówczas i tak komisja odbierze mu tytuł.

Przeciwnik jego Walcott czeka na tę walkę latami. Jest on w tym samym wieku co i Louis. Przed pierwszą walką Louisa był on przez kilka dni partnerem treningowym Louisa. Ponieważ rozbijał zanadto czarnego na treningach, zwolniono go szybko i odtąd datuje się niechęć między tymi bokserami.

Czekając na sposobność walki z Louisem Walcott dorobił się w międzyczasie sześcioro dzieci. Walcottem który jako bokser zarabia mało, opiekuje się słynny piosenkarz Frank Sinatra, znany z tego, że walczy z uprzedzeniami rasowymi i murzyni szaleją za nim. Pod naciskiem jego dochodzi do spotkania Louisa z Walcottem. (W. Ł.)

Międzypaństwowy mecz piłki ręcznej Austria — Szwajcaria rozegrany w Zurichu zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 8:5.

LIGA FRANCUSKA

Toulouse — Rennes 0:1, Sochaux — Ales 2:0, Metz — Sete 4:2, Robaix — Racing Paris 5:2 Montpellier — Lille 0:1, Stade Francais — Red Star Paris 4:0, Marseille — Strasbourg 1:0, Nancy — St. Etienne 4:0, Reim — Cannes 3:0. **Stan tabeli:** Reims i Lille 14 pkt., Marseille i St. Etienne 13 pkt., Roubaix 12 pkt., Metz, Nancy i Racing Paris 11 pkt.

LIGA WŁOSKA

Livorno — Milan 1:1, Fiorentina — Napoli 1:0, Atalania — Modena 2:1, Bologna — Roma 2:2, Torino — Vicenza 2:0, Genova — Alessandria 3:0, Lazio — Pro Patria 1:0, Internazionale — Juventus 4:2, Salernitana — Luchese 5:2, Triestina — Bari 1:1. **Stan tabeli:** Internazionale Torino i Juventus 8 pkt., Milan i Florentina 7 pkt., Genova i Bologna 6 pkt.

LIGA AUSTRIACKA

Rapid — FAC 5:0, Vionna — Oberlaa 7:0, FC Wien — WAC 3:0, Wacker — Admira 4:0, Austria — SC Wien 3:0.

E. Trojanowski

Ściskam was w pasie

Sensacja jest wszędzie – gdy jest... fantazja

W ANGLII napisano raz bardzo krótką książkę o bardzo długim temacie i jak to bywa w zwyczaju brytyjskim, autor, zainteresował się w niej całym światem, jego historią, kulturą etc.

Zaczęły się więc dyskusje w sferach literackich, a zdania były podzielone. Naogół mówiono, że tak poważny i obszerny temat musiał być ujęty tylko tak jak w tej książce. Że autor nie mógł napisać inaczej. Nie mógł zrobić nic innego.

Jak zwykle, w podobnych okolicznościach odezwał się Bernard Shaw, który rzucił od niechcenia:

— Autor mógł zrobić coś innego — mógł mianowicie nie napisać tej książki...

Cóż za znakomita zasada: Poprostu nie napisać i koniec. I jak bardzo trafna dla naszego również kraju, w którym zapomina się o niezmiernie ważnej czynności — czytaniu, faworyzując drugą ważną czynność — pisanie.

W grafomanii narodowej, prasa sportowa, nie pozostaje wcale w tyle, ma tylko mimo wszystko tyle zimnej krwi, że wydrukowane w gazecie poematy, nie reprodukuje, jak dotąd przynajmniej w „felietonach zebranych" czy „myślach".

Sport bowiem mierzy się centymetrem, wskazówką stopera i siłą mięśni — dopiero później umiejętnością pióra. Sport, dostarcza faktów i dlatego nie wymaga nadużywania fantazji, jak to bywa w innych dziedzinach, z których nawet „polityka faktów dokonanych", opierała się na fałszowaniu faktów... Co miało znów swoją dobrą stronę, bo można odkrywać teraz rewelacje o tych „faktach". I nic właściwie innego nie robi obecna prasa sensacyjna od pisania o pozornej czy rzeczywistej śmierci Hitlera do bomby atomowej włącznie.

Sport nasz zato, rzetelnie wypracowuje pozycje startowe. Jego „fakty dokonane" nie mogą jeszcze zachwycić Europy. Brak mu zatem sensacji.

Tak więc właśnie rozmawialiśmy wczoraj ze starszym panem, z którym łączyła nas kiedyś... różnica kilku metrów na mecie. Różnica powtarzana uporczywie i zwykle na moją korzyść.

— Ty masz szczęście, drogi E — powiedział.

— Że z tobą wygrywałem 100 lat temu na 100 metrów?

— O, nie, tylko, że zawsze pisałeś sensacje o sporcie. Gdzie ty je wynajdywałeś?

— W fantazji.

— Własnej?

— Skąd znowu. Mówię wyraźnie „w", a więc myślę: w fantazji naszego sportu.

— Łatwo ci mówić. A znajdź teraz fantazję w sporcie.

— Już ją mam. Czy nie wiesz, że Polacy pojadą na Olimpiadę, a Premier ofiarował 2 miliony na Komitet Olimpijski?

— Ach tu nie widzę żadnej fantazji — tu są liczby.

— A jednak wykazano wielką fantazję dając pieniądze.

— Czy wątpisz w możliwości sportu polskiego za rok?

— Broń Boże, ale wierzę również w intuicję Premiera. Polska musi dać znać o sobie na pierwszej po wojnie Olimpiadzie. I właśnie również dla tego, że mamy fantazję, narodową fantazję... Zresztą w sporcie, nigdy nic nie wiadomo. Jak w miłości...

Mój dawny konkurent został przekonany. W sporcie są zawsze sensacje. Trzeba je tylko widzieć. Nie chciał jednak wycofać się znów przegrany:

— Dobrze — powiedział — co to wszystko ma jednak wspólnego z Anglią, Bernardem Shaw?

— Bardzo dużo — uniosłem się — poprostu można by tego nie pisać, j... owej tajemniczej książki.

Z tym nie zgodził się mój rozmówca. Wobec tego obiecałem mu wyj... wienie największej tajemnicy bi... polskiej. Tylko nie teraz zaraz, a... raz zaraz potem...

Reiff



znakomity biegacz belgijski, pogromca Zatopka (CSR) w biegu na 3000 m jest największą nadzieją Belgii na Olimpiadę w Londynie

Szwecja - Holandia 10:6

HAGA. (Obsł. wł.) — Nasi niedalecy przeciwnicy, Szwedzi, rozegrali bokserskie spotkanie międzypaństwowe z Holandią wygrywając 10:6. Wyniki techniczne: mu... sza — Curgstroem (S) wygrał przez t. k. o. z Wervijkiem (H) kogucia — Ahlin (S) pokonał na pkt. Hesselsa (H), piórkowa — Pehmp (S) przegrał na pkt. z Boclenem (H), lekka — Berglund (S) wypunktował Woltersa (H), półśrednia Ahnelöv (S) wygrał na pkt. z Van Kempenem (H), średnia — Olsson (S) wygrał również na pkt. z Schubertem (H), półciężka — Bengtsson (S) przegrał minimalnie na pkt. z Cramerem i w ciężkiej Modigh (S) uległ mistrzowi Europy w półciężkiej Quentermeyerowi na punkty.

ORMO WARSZAWA — ORMO POMORZE 1:1 (1:1)

W Toruniu rozegrano międzyokręgowe spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacjami ORMO Warszawy i Pomorza, które zakończyło się wynikiem remisowym. Więcej z gry mieli milicjanci pomorscy, którzy jednak nie umieli wykorzystać szeregu sytuacji podbramkowych. Gra na słabym poziomie.

MECZE PIŁKARSKIE

W Chełmży Legia pokonała II Zryw ... brzeżno w stosunku 4:1 (2:1). We Włocławku w spotkaniu o mistrz. Pomorza Zi... pokonał toruńską OS-a 3:2. W Aleksandrowie Orlęta pokonały Pomorzanina II. ...

(k...)

Witold Majchrzycki

Kobiety, a sport bokserski

POPULARNE powiedzenie francuskie „cherchè la femme" opanowało od niepamiętnych czasów świat. Zwykliśmy przecież szukać bodźców pobudzających mężczyzn do czynów, w roli, jaką przedstawicielki płci pięknej w ich życiu odgrywają.

Tak się już utarło, że szukamy kobiety tylko tam, gdzie mężczyzna dokonał czynu kolidującego z prawem, względnie czynu nie licującego z godnością. O tym piszą gazety, tak traktują rolę kobiet poczytne powieści sensacyjne, o tym też rozmawia się w kawiarniach. Utarło się również polskie powiedzenie: „wszelkiemu złu winna kobieta", które to powiedzenie na pewno nie jest świeższej daty, aniżeli przytoczone na wstępie francuskie.

O dobrym wpływie kobiet na mężczyzn świat milczy. To mniej interesujące, brak bowiem temu wpływowi nuty sensacji.

Piszący do londyńskich pism sportowych dziennikarz amerykański, Joe Donovan, poruszył kwestię tę w jednym ze swych artykułów, podchodząc do materiału z tej strony mniej sensacyjnej i — wywołał sensację twierdzeniem, że wpływ kobiet na bokserów jest raczej dodatni.

W artykule swoim stwierdza Donovan, dając liczne przykłady, że we wszystkich wypadkach, w których żony prowadziły rachunkowość swych mężów-bokserów, ci dorobili się majątku, pozwalającego im po zakończeniu kariery zawodniczej przejść z powodzeniem do innego zawodu.

Tak się przedstawia sprawa z Tony Galento, którego pamiętamy z walki z obecnym mistrzem świata, Joe Louisem, w której odniósł sukces, niedostępny każdemu, zdołając championa posłać na deski, nim sam w czwartej rundzie usłyszał gorzkie sędziowskie „out". Tony Golento jest obecnie właścicielem restauracji w Orange w stanie New Jersey i od czasu do czasu pełni funkcję sędziego w ringu.

Wpływ na życie i karierę bokserów wywierają nie tylko ich żony.

Biura wszystkich prawie menażerów bokserskich prowadzone są przez sekretarki, które są prawą ręką swych pracodawców. **Mało znanym jednak jest** fakt, jak pisze Donovan, że biurem największego promotora Ameryki i świata, Mika Jacobs'a, kieruje p. Rose Cohn, a że Jacobs jest przy tym jeszcze i menażerem Joe Louis'a, toteż każdy czek, powiększający majątek „czarnego bomber'a", przychodzi przez jej ręce.

W Texasie piastuje niejaka p. Moore urząd komisarza podatkowego (były prezes P. Z. B. p. Baranowski piastował przed wojną urząd Dyrektora Miejskiego Urzędu Podatkowego w Poznaniu). Pani Moore propaguje szalenie sport bokserski w Texasie, gdyż przez imprezy bokserskie miasto zdobywa duży dochód. Prezes Baranowski zaś wpisał się do historii boksu polskiego, gdyż obalił twierdzenie o nierentowności imprez bokserskich.

Pensjonat i szkołę bokserską prowadzi w Kensasie p. Janita Yeargain. Fama głosi, że pensjonariusze chwalą swoją opiekunkę z powodu doboru kuchni, która nie utrudnia im robienia wagi. Dobrze, że chwalą, bo wynika z tego, że dania nie mogą być, mimo dobrych rezultatów w ściąganiu wagi, zbyt skąpe.

Jakkolwiek wpływ wspomnianych pań jest raczej pośredni, — to jednak Donovan wspomina również o wpływie **bezpośrednim, jaki wywierała żona b. mistrza świata** Bob Fitzsimmons'a na swego męża. Urzędowała ona bowiem w czasie walk w narożniku swego męża w charakterze drugiego sekundanta i nie szczędziła mu jakoby b. trafnych uwag.

Joe Donovan przytacza ponadto w swoim artykule nazwiska kobiet, które na drugiej półkuli stawały na ringu w charakterze zawodniczek i ponoć zbierały zasłużone laury. Jedną z nich była i wspomniana już p. Janita Yeargain, właścicielka pensjonatu i szkoły bokserskiej.

Walki kobiet na ringu, to zdaje się ciemna strona medalu. Przypominam sobie sprzed laty walki zapaśnicze kobiet, oglądanie, których wywoływało u mnie uczucie wstrętu. Uczucie to nie było u mnie zdaje się odosobnione, bo zapaśnicze te turnieje nie zdołały się spopularyzować. Nie przypuszczam zaś, by z boksem kobiecym rzecz miałaby się odwrotnie, bym miał się nim zachwycać. Boks jest już raz sportem par excellence męskim i dla kobiet na ringu bokserskim nie ma miejsca. Nie neguję natomiast, że wpływ kobiet na bokserów jest w dużo wypadkach zbawienny, choć przeciwnie też bywa.

Joe Donovan wywołał artykułem **swoim ożywioną dyskusję na łamach prasy** angielskiej, z której przytoczę w tłumaczeniu list jednego z czytelników tygodnika „The Weekly Sporting Review". Tygodnik ten prowadzi szeroki dział bokserski, a Jone Donovan pisze w rubryce pt.: „The American Boxing Scene".

Oto list, który świadczy, że i w Wielkiej Brytanii kobiety pracują w boksie i, że praca ich jest uwieńczona sukcesami:

Szanowny Panie!

Zapytuje Pan, czy w Wielkiej Brytanii są kobiety, które zajmują się menażerowaniem bokserów. Nie mogę powiedzieć, czy w Anglii, ale Walia kilku lat temu miała jedną i to bardzo dobrą mianowicie moją matkę.

Przypuszczam, że Pan sobie moich braci i mnie przypomina — Eddie Phincas (pseudonim — przypisek tłumacza) i Tommy John.

Recz miała się tak. Mieszkając w Walii byliśmy związani kontraktami ostatnio zmarłego meneżera Teddy Lewis'a. Ten jednak nie potrafił, jak na wymagania mej matki, dostarczyć nam odpowiednich przeciwników. Toteż nie namyślając się długo, odkupiła nasze kontrakty i zajęła się sama sprawami naszych spotkań. Zdaje się z dobrym rezultatem, bo obaj moi bracia zdobyli mistrz... Walii.

Moja matka była jednak nie tylko ... brym meneżerem, ale i dobrym tre... rem, bo nie zdarzyło się nigdy, by k... ry z nas wykazał nadwagę, w chwili ofi... cjalnego ważenia. Niech mi będzie wo... no przytoczyć przykład z jej treningu.

Dany Dando, swego czasu mistrz W... lii w wadze koguciej, miał bronić sw... tytuł przeciw Cuthert Taylor i miał t... ności ze zrobieniem wagi. Jego me... zmarły Teddy Lewis, prosił moją ... o przeprowadzenie treningu champ... Dany nie tylko, że wykazał na w... przewidziany limit, ale ku zdumieni... chowców przeszedł cały dystans 15 ... i przegrał tylko na punkty.

Jeżeli chodzi o mnie, to przyp... że przy więcej szczęścia dopro... mnie matka, w ciągu mej 19-letn... riery zawodniczej, do co najmn... tułów. Pobiłem bowiem, aż czte... strzów Walii, ale nigdy nie otrz... angażement na oficjalną walkę o tyt...

Ze sportowym pozdrowieni...

Tommy John (W...

P. S. Mając obecnie 70 lat ... moja matka jeszcze niejedno ... tych, tak zwanych meneżerów ... skich.

(d. ...)

By Air Mail - Lotnicza — *Napisał Wł. Łogiński*

Washington – Warszawa

Gdy w Ameryce zamiera sport...

przy 40-stu stopniach upału

(korespondencja własna „Przeglądu Sportowego")

300 000 dolarów za tournee Kramera i Rigsa

NIEDAWNO otrzymałem list z „Przeglądu Sportowego", że zaniedbuję się w swych obowiązkach korespondenta i nic nie piszę. Okazuje się, że korespondent nie ma prawa mieć urlopu i czy chce czy nie chce, czy ma o czym czy nie ma o czym — musi pisać. Muszę od razu rozwiązać tę kwestię. W lecie nie można pisać korespondencji z Ameryki, raz dlatego, że korespondentowi jest za gorąco, dwa — że zawodnikom jest też za gorąco i nie mają zamiaru, ani ochoty uprawiać tych sportów, jakie interesują czytelników europejskich.

Kto się zna najlepiej na sporcie? Szoferzy! Kiedy rano jadę do biura, rozmawiam sobie z naszym szoferem Thompsonem, który jest kopalnią wiadomości. Od niego dowiaduję się rzeczy, których normalnie nigdybym nie zauważył.
— Thompson — pytam — dlaczego u was zaczynają sezon piłkarski we wrześniu razem z sezonem hokejowym?

— Well — odpowiada Thompson — widział pan ubranie naszych piłkarzy? Dziesięć funtów różnych ochraniaczy, watówek itp., potrafiłby pan latać w czasie 40-o stopniowego upału w takim bagażu?

Żarty na bok, istotnie tak jest. W lecie zamiera wszystko. Mistrzostwa lekkoatletyczne Ameryki są ostatnim etapem przed długą przerwą, w czerwcu odbywają się ostatnie większe walki w boksie, chyba że coś nadzwyczajnego przesunie ich termin na lipiec. Piłkarze zamykają boiska. Jedynie pływacy pluszczą się od czasu do czasu. Poza tym tylko baseball i base-ball, rozkoszny sport, który nazywa się drużynowym, ale naraz gra tylko czterech graczy, a reszta siedzi w cieniu. Prymitywny do niemożliwości sport, który jednak wprawia w szał Amerykanów...

FOREST HILLS DAJE SŁAWĘ I PIENIĄDZE..

OPISYWAŁEM czytelnikom przed tygodniem finał mistrzostw tenisowych Ameryki w Forest Hills. Cała Ameryka przeżywa obecnie ten dramat sportowy, oglądając dodatki filmowe, a Jack Kramer przebiera w ofertach, jak w ulęgałkach.

Kramerem zajął się obecnie Jack Harris, menażer Bob Riggsa. Projektuje on tournée Kramera i Riggsa po obu Amerykach. Ma to przynieść 300 tysięcy dolarów. Po sto wezmą tenisiści, trzecie sto p. Harris. P. Harris jest doskonałym menażerem. Budge i Riggs objechali z nim w ubiegłym roku Ameryki, Południową Afrykę, Portugalię, Anglię i Szwecję, zarabiając w ciągu 30 tygodni po 50 tysięcy dolarów. Zupełnie nieźle i Harris obiecuje, że zapewni Kramerowi dobry kawałek chleba. Do spółki wejdzie również Schroeder, który nie wziął udziału w Forest Hills, aby nie popsuć sobie reputacji, jaką zdobył dzięki kapitanowi związkowemu, który go wystawiał do meczów z Australią.

Kiedy Harrisa zapytano, kto jest w tej chwili lepszy — Kramer czy Riggs, odpowiedział on szczerze, że Kramer z finałowego meczu w Forest Hills z Parker-Pajkowskim prawdopodobnie wygrał by z Riggsem. Riggs jest defensywnym graczem, ale od czasu Big Tildena jest to największy inteligent na korcie...

W międzyczasie Kramer kończy karierę amatorską. W Indianopolis Kramer pokonał Australijczyka Pailsa gładko w dwóch setach 6:1, 6:2, grając spacerkiem, podczas kiedy Australijczyk grał tak, jak by chodziło o życie...

KELLY KONTRA KELLY

CZYTELNIKOM „Przeglądu" opisywałem niegdyś zabawną historię z przed dwudziestu kilku lat o pewnym wioślarzu amerykańskim, który nazywał się Kelly. Był mistrzem olimpijskim i zapragnął startować w regatach w Henley, do których Anglicy go nie dopuścili, ponieważ z zawodu był murarzem — a z wykształcenia absolwentem szkoły, która na nasz język nazywałaby się powszechną. Zdenerwowany murarz amerykański napisał podobno list do króla angielskiego i posłał mu w prezencie swoją czapkę wioślarską, w której wygrał Olimpiadę, zaprzysięgając sobie jednocześnie, że jego syn w przyszłości wygra Henley, co się też stało, jak wszystkim wiadomo, tego roku.

Kiedy młody Kelly wrócił w lipcu z Anglii, kilkaset tysięcy Filadelfijczyków oczekiwało na niego na dworcu, nosząc radość w sercu, że młody Kelly „odegrał się". Wrócił on z Anglii wraz z rodzicami i siostrami, tak że to był pełen triumf rodziny Kellych. Przywitanie w Filadelfii było rzeczywiście na sposób amerykański. Rodzina Kellych pojechała do majora miasta w otoczeniu policjantów na motocyklach, z rzucaniem konfetti itp. Filadelfia święciła triumf swego dziecka, którego ojciec został poniżony...

Ale nie o tym chcę mówić. Historia ta jest już dość znana nawet w Europie.

Najważniejsze z tego wydarzenia jest to, że Kelly senior wyprawił swego syna w krótkim czasie na wakacje i wsadzając go do pociągu miał powiedzieć: „Jedź i odpocznij, a ja ci później pokażę, że jeszcze ze mną nie wygrasz". Obecni przy tym uważali to za dobry żart, ale przestali żartować obecnie, kiedy zobaczyli w ostatnią niedzielę bieg jedynek, w którym brało udział tylko dwóch wioślarzy. Kelly junior i Kelly senior. Młody wygrał, bo trudno, żeby mistrz świata przegrał do starszego pana, ale widzowie wyli poprostu z radości, widząc jak Kelly senior zmusza swego syna do najwyższego wysiłku i dopiero na ostatnich dwustu yardach przegrywa...

EUROPA NIE GROŹNA W LEKKOATLETYCE

DO AMERYKI wrócili ostatnio lekkoatleci amerykańscy z Europy.— Na łamach „New York Herald Tribune" Bill Vessie, który brał udział w północnej ekipie opowiada o swych wrażeniach. Jeżeli chodzi o zainteresowanie lekkoatletyką w Europie Vessie mówi w superlatywach, natomiast jeśli chodzi o poziom, to Vessie jest zdania, że Amerykanie nie potrzebują obawiać się nikogo, jeśli chodzi o biegi do 800 metrów, rzuty z wyjątkiem może młota (oszczep podobno jest w Europie obecnie słaby) i skoki z wyjątkiem jednego zawodnika europejskiego Szkota Patersona, którego Vessie nie mógł pobić w skoku wzwyż choć osiągnął tę samą wysokość. Vessie mówi, że Europa nie ma zupełnie sprinterów tak że płotkarz Dillard i 400-tu metrowiec Guida byli w sprintach bezkonkurencyjni. Vessie mówi, że kiedy w Szkocji zobaczył 90 tysięcy widzów na zawodach lekkoatletycznych nie mógł poprostu uwierzyć własnym oczom.

NIECH EUROPA SIĘ BAWI...

PO tegorocznym sezonie Amerykanie mówią, że nie mają zamiaru bawić się w domysły, kto zajmie jakie miejsce na światowej liście najlepszych dziesięciu. Ich zdaniem było by to niegrzecznie w stosunku do Europy, bo okazałoby się, że poza Amerykanami i Australijczykami na liście tej Europę reprezentował by tylko Drobny, którego też nie wiadomo gdzie wstawić. Biorąc pod uwagę wielkie turnieje Drobny powinien znaleźć się na takiej liście w każdym bądź razie za Budge Patty, a przecież Budge Patty nie będzie w czołówce amerykańskiej. Dla nich jest rzeczą prostą, że pierwszych trzech to Kramer, Parker i Schroeder, później trzeba ulokować Bromwicha i w pozostałych sześciu miejscach ulokować pięciu Amerykanów i jednego Czecha.

Francisco Segura będzie się znajdował naturalnie także na tej liście i wyprze z niej drugiego przedstawiciela Australii Pailsa. Europa lubi układać listy niech Europa się bawi...

Echa olimpijskie w St. Moritz

REGULAMIN główny V Olimpiady Zimowej w St. Moritz wkrótce zostanie rozesłany wszystkim narodowościom i komitetom zgłoszonym do Igrzysk. Regulamin określa dokładnie udział poszczególnych narodowości w każdej konkurencji.

Wszystkie kraje biorące udział w Olimpiadzie muszą się zdeklasować w terminie do dnia 30 listopada w jakiej konkurencji wezmą udział; imienne zgłoszenia muszą być nadesłane najdalej do dnia 5 stycznia. Dopuszczalne są tylko drobne opóźnienia (najdalej do 15 stycznia).

Losowanie odbędzie się na trzy dni przed rozpoczęciem Igrzysk w Domu Zarządu Gminnego w St. Moritz, losowanie do turnieju hokejowego na trzy tygodnie przed rozpoczęciem turnieju.

Przewidziane są następujące konkurencje: jazda szybka na lodzie, jazda figurowa (dla pań i panów), zawody narciarskie w biegach średnich, w biegach długich, skoki, slalom specjalny, slalom kombinowany, kombinacje norweskie i alpejskie.

Drużynowo zgłosić można następującą ilość zawodników: do hokeja na lodzie 12 graczów i 3 rezerwowych, do drużynowego biegu sztafetowego czterech zawodników i czterech rezerwowych, do wojskowych patroli narciarskich trzech zawodników plus dowódca patrolu, oraz trzech rezerwowych wraz z dowódcą.

PARYŻ — PRAGA BEZ ESCUDIE

W dniu 24 bm. odbędzie się w Pradze mecz bokserski Paryż — Praga. Skład Francuzów: Boizel, La Giullion, Dehaye, Simonein, Dreimer, Teamac, Hairebedian, Bageot lub Kurycki.

Ósemka Pragi: Vojaczek, Aldorf, Safranek, Petrina, Vytlaczil, Slaviczek, Frohoda i Livansky.

Jak więc widać przyjazd Escudie do Pragi nie nastąpi.

POLSKA — CSR

Polska — Czechosłowacja, mecz nieoficjalny w hokeju na lodzie, odbędzie się jak donosi „Svobodne Slowo" dopiero po zimowych Igrzyskach Olimpijskich.

Fr. Szymczyk

Aż 42 „turystów" i tylko 6 licencjonowanych

na zamknięcie sezonu kolarskiego

NA ZAKOŃCZENIE sezonu odbyły się na szosie Bielany — Młociny — Kazuń wyścigi kolarskie.

Miłą niespodzianką był udział aż 42 zawodników w kategorii rowerów turystycznych, natomiast zawiodła stołeczna ekstra-klasa, bowiem na starcie stanęło tylko 6 kolarzy.

Wyścig na rowerach turystycznych odbył się na dystansie 15 km. Po 5 km od startu wysunęła się zdecydowanie na czoło grupa, pomiędzy którą na finiszu rozegrała się walka o pierwsze miejsca. Zwyciężył zdecydowanie dobrze finiszujący Jerosz Jan w 21:43, 2) o 3 długości Misiukiewicz, 3) o 2 dług. Kamiński, 4) Konopka, 5) Łuszczak, 6) Laskowski, 7) Kloska, 8) Kornacki, 9) Libelt, 10) Berkowski.

Z przykrością należy stwierdzić, że jakiś motocyklista jadący z wózkiem, prowadził kilku kolarzy, to też za jazdę za motorem ukarano dyskwalifikacją Garbarczyka i Cieszynko, którzy przyjechali na 9 i 10 miejscu. Wszyscy kolarze ukończyli wyścig.

Wyścig dla „kartowiczów" na 50 km przyniósł zasłużone zwycięstwo uczestnikom kolarskiego treningowego obozu w Szczecinie Atłasińskiemu i Niegockiemu. W czasie biegu oni najwięcej nadawali wyścigowi tempo i wreszcie wpadli na metę z przewagą, walcząc zawzięcie na finiszu. Zwyciężył Atłasiński — WTC w 1:30, 2) o pół długości Niegocki — WTC, 3) o 300 m Iwański — niestow., 4) Cuch — niestow. 5) Adamczyk — KS Elektryczność, 6) Witkowski — niest.

Wyścig dla licencjonowanych z powodu dotkliwego chłodu skrócono do 50 km. Szóstka kolarzy pojechała zgodnie, prowadząc się na zmianę. Najszybszym tempem wykazali się Wrzesiński i Kudert. W powrotnej drodze na wzniesieniu, próbuje ucieczki Kapiak. Zdobyte z trudem 150 m odrabia doskonale jadący Wrzesiński, dociągając pozostałych do uciekiniera. Na ostatnim kilometrze ucieka niepotrzebnie Wrzesiński, dopędza go tym razem Kapiak — wyczerpuje to jednak obu i na finiszu przegrywają do energicznie spurtującego Olszewskiego RKS Sarmata, który mija taśmę z przewagą pół długości 1:21:07, 2) Wrzesiński — ZZK, 3) o koło Kapiak Józef — KS Elektryczność, 4) o 15 dług. Piegat RKS Sarmata, 6) o 50 m Kudert — MKS, któremu na ostatnim kilometrze urwały się tylnie widelce. Bukowski wskutek złamania koła, wyścigu nie ukończył. Publiczności, pomimo znacznej odległości startu od miasta — około 600 osób.

Bek zwycięża w Szczecinie

SZCZECIN, 19.10 (Tel. wł.). Na torze miejskim w Szczecinie odbyły się w niedzielę na zakończenie sezonu zawody kolarskie, w których wzięli m. in. udział Bek, Pietraszewski i Sałyga.

Wyniki:

Sprint: 1) Bek 13 s., 2) Pietraszewski 13,1 s., 3) Sałyga 16,2 s., 4) Wojcieszek.

10 okrążeń toru dla juniorów: 1) Borowski 6,52 m., 2) Janicki 7,09, 3) Bestry 7,48 (wszyscy z ZKS Odra, Szczecin).

Bieg australijski: 1) Bek 5,27, 2) Pietraszewski, 3) Sałyga. Na ostatnich 200 m Bek osiągnął 13 sek. (Tom)

Zawody Podlaskie

Podlaski Klub Motocyklowy, który obejmuje swym zasięgiem 5 powiatów, z siedzibą w Siedlcach, zorganizował zawody, na które złożyły się: wyścig terenowy na 35 km i gymkhana. Udział w imprezie wzięło 22 zawodników, w tym 3 niezrzeszonych, ukończyło 18.

Najlepszy czas zawodów osiągnął Majewski na DKW 350 (27:15), przed Kondrackim na NSU 250 (28:10).

Seanse filmowe dla sportowców w Częstochowie

★ Koncewicz, b. gracz Lechii lwowskiej, przydzielony został jako trener Częstochowskiemu Okręgowi na październik; Koncewicz prowadzi kurs dla kandydatów na przodowników piłkarskich oraz treningi dla wszystkich drużyn zrzeszonych w Cz. OZPN w Częstochowie i Radomsku.

★ Polska YMCA w Częstochowie podjęła stałe co tygodniowe seanse kinowe dla sportowców, obejmujące filmy na taśmie wąskiej z dziedziny boksu, lekkoatletyki, narciarstwa, piłki nożnej itd.

★ Rozgrywki mistrzowskie A klasy Cz. OZPN odbywają się przy udziale 6 drużyn. Prowadzenie należy w tej chwili do Victorii; zeszłoroczny mistrza Skra znajduje się narazie na czwartym miejscu. Tabela wygląda następująco:

	gry	pkt	st. br.
1) Victoria	2	4	10: 2
2) CKS	2	3	6: 5
3) Stradom	3	3	9: 9
4) Skra	2	2	9: 7
5) Legion	2	0	5:12
6) Czarni	1	0	2: 6

SIATKARZE TORUNIA WYGRYWAJĄ

Spotkanie w siatkówkę i koszykówkę pomiędzy gimnazjalnymi zespołami GKS Toruń i GKS Chełmża zakończyło się wygraną drużyny toruńskiej. (ko)

Sport Śląski na odbudowę Stolicy

★ Z nienotowanym dotychczas zapałem, brali udział sportowcy województwa śląsko-dąbrowskiego w akcji pod hasłem: „Sportowcy Śląska pomagają odbudować się Warszawie". Sami tylko piłkarze urządzili w ostatnich dniach ponad 100 spotkań piłkarskich, z których cały dochód przeznaczony został na fundusz odbudowy Stolicy. (z o.)

★ W dalszych meczach o mistrzostwo śląskiej ligi tenisa stołowego, drużyna katowickiej Pogoni, pokonała Piasta z Cieszyna w stosunku 6:3; a Piast Gliwice wygrał z Silesią Rybnik 8:1.

★ W rozegranych ostatnio meczach [...]rskich o mistrzostwo kl. B. Śl. OZB. [...]kano wyniki: ZZK Katowice — Kop[...]owice 10:6; RKU Sosnowiec — Pogoń [...]owice 10:6; Ruch Chorzów — Odra Opo[...] 11:5; HKS-Szopienice — Ormowiec Ra[...]órz 12:4.

★ Śląski Klub Narciarski rozpoczął już wstępne prace, przy budowie skoczni narciarskiej w Izdebnej k. Wisły. Miejscowość ta stać się ma głównym centrum narciarstwa beskidzkiego.

★ Bramkarz Lis z OMTUR Sosnowiec wykazał nieprzeciętne walory piłkarskie, występując w barwach robotniczej reprezentacji Śląska.

Bronił on fenomenalnie w Zabrzu w meczu przeciwko ASC Bazel, oraz w meczu robotniczych reprezentacji Katowice — Zagłębie. Przypuszczać należy że kpt. związkowy zagłębiowskiego OZPN, zwróci na niego baczniejszą uwagę.

★ Tenisistka Piasta Gliwice — Popławska która doznała w turnieju o mistrzostwo Śląska kontuzji nogi, przebywać jeszcze będzie na kuracji w szpitalu około 1 miesiąca.

20 bokserów USA na Olimpiadę

NEW YORK (Obsł. wł.). Stany Zjednoczone wysyłają na Olimpiadę londyńską silne ekspedycje we wszystkich działach sportu. Ostatnie zgłosili oni 20-osobową ekspedycję bokserską, 16 koszykarzy, 9 łyżwiarzy do jazdy figurowej i 69 lekkoatletów wraz z trzema trenerami i trzema kierownikami.

Belgia prosi [o] mistrzostwo Europy

BRUKSELA (Obł. wł.). Belgia zamierza [w]stąpić do Międzynarodowego Związku [lek]koatletycznego z prośbą o przyznanie mistrzostw Europy, mających odbyć się [w] 1950 roku.

Steffen w CSR

GENEWA (Obł. wł.). Znakomity obrońca szwajcarski Willy Steffen, dawny gracz Chelsea, wyjeżdża na trzy miesiące do Czechosłowacji, gdzie występować będzie w barwach Victoria Pisen.

Film o koszykówce w YMCA

[...] wtorek dnia 21 bm. odbędzie się o [godz.] 16.30 w sali koncertowej warszaw[skiej] YMCA pokaz filmu amerykańskiego [de]monstrujący tajniki techniki i taktyki w koszykówkę.

[Film] ten jest doskonałą pomocą dla [...]ików warszawskich, którzy pilnie [...] się do tegorocznych walk w ra[mach] świeżo utworzonej ligi koszykówki.

[Wy]dunki z Wrocławia

WROCŁAW 19.10 (Tel. wł.) W dzisiej[szych] meczach o mistrzostwo kl. A padły [nast]ępujące wyniki:
[...] — Burza 4:0 (0:0). Julia Wałbrzych [...]wag 2:0 (0:0).
[...]R Ziębice — Polonia Świdnica [...] OMTUR Ząbkowice — Len Wał[...] 2:0 (0:0). Odra — CPN Gaz 2:2
[Kla]sa B: WUZ — ZKS 3:0 (0:0) i Odlew [...] Sól — Kożuchowianka 5:1 (4:1).

Z. Weiss

Rusiniak zwycięzcą w „pętlicowym" raidzie

Dzielna postawa 14-letniego Giblewskiego

ZGŁOSZENIE telefoniczne 2 Czechów na raid motocyklowy OMTUR - Okęcia nie wzbudziło we mnie entuzjazmu, bowiem nie bardzo chciało mi się wierzyć, aby Czesi tym razem nie zrobili nam zawodu, jak to już raz miało miejsce. W tym samym terminie nasi pobratymcy mieli zawody u siebie, nie uwierzyłem więc nawet i olbrzymim afiszom, które głosiły, że wyścig w Al. Niepodległości na zakończenie raidu będzie miał charakter międzynarodowy, dzięki właśnie udziałowi Czechów.

W niedzielę wczesnym rankiem, przed startem na Okęciu powitałem komandora raidu zamiast stereotypowego „dzień dobry", słowami:
— Naturalnie Czesi nie przyjechali!
— Naturalnie! — usłyszałem w odpowiedzi.

I tym razem więc przyjazd Czechów przeszedł do legendy.

Trasa raidu wybrana była pomysłowo. Czterokrotnie zawodnicy startowali z Okęcia i trzykrotnie przybywali tam na metę, co pozwoliło publiczności kontaktować się z motocyklistami. System pętli mógł być jednak tylko możliwy przy niewielkiej ilości startujących, gdyby [...] liczba ich wynosiła około setki, stwarzałoby to chaos i pewną dezorganizację.

Raid zgromadził 38 zawodników (ukończyło 22) z Żymirskim, Markowskim, Rusiniakiem, Urbaniakiem i Trukanem na czele. Startował również 14-letni Erazm Giblewski z Legii. [...]y le pisało się już o naszych asach, że tym razem wypada poświęcić nieco uwagi „małemu" — jak go powszechnie nazywała publiczność.

„MAŁY" KAPITULUJE

Erazm startował w raidzie już po raz trzeci. Debiutował jeszcze w r. z. w raidzie EKD do Milanówka, miał więc wówczas ledwie 13 lat. W tym roku „mały" brał udział z powodzeniem w raidzie Warszawa — Szczecin.

Mając ojca motocyklistę i działacza sportowego, Erazm chętniej czytywał podręcznik dla kierowcy, niż „Świat przygód" z czarnym Billem. Zapoznawszy się z teorią, pewnego dnia poprosił ojca o pozwolenie... przejechania się na jego DKW. Giblewski-senior zgodził się chętnie, nie domyślając się wyniku. „Mały" zapalił, wyłączył sprzęgło, włączył bieg i sprzęgło i... pojechał. Odtąd stał się zapalonym zwolennikiem raidów.

Na niedzielną imprezę „mały" wiele godzin poświęcił na przygotowanie swego „Ardie 125". Szczęśliwie przejechał wszystkie 4 etapy, przybywając na metę zawsze z kilkuminutowym zapasem. W Al. Niepodległości Erazm był trochę przygnębiony. Okazało się, że wprawdzie nie miał trudności na trasie, choć próba szybkości terenowej w Magdalence dała mu się nieco we znaki, ale po drodze zgubił torbę z zapasowymi dętkami i narzędziami. Ktoś rzucił dowcip, że na pewno dostanie teraz od ojca w skórę... „Małemu" złożyły się usta „w ciup" do płaczu, ale tylko dlatego, że poniósł stratę.

Kiedy przed startem „wróżono" Erazmowi pewne drugie miejsce (bo startowało... tylko dwóch), Giblewski-senior powiedział:

— Mój chłopak na pewno wytrzyma, ale z maszyną, to nigdy nic nie wiadomo.

Ojciec miał rację, bo „mały" przebywszy bez punktów karnych całą jazdę okrężną, musiał skapitulować na ostatniej próbie w Al. Niepodległości właśnie z powodu maszyny nie wiele już metrów od mety, dopiero tu łapiąc punkty karne. Dzielny chłopiec z pewnością nie zrazi się tym na przyszłość.

OFIARY PUSZCZY

Ale wróćmy do „asów". Pierwszego z nich chwytamy w Puszczy Kampinowskiej. Potajałło stoi bezradnie obok swego „wózka" i woła do nas:
— Pakunek mi wystrzelił!

I Potajałło rad nie rad musi „wysiadać". Na piaszczystej drodze siedzi drugi wózek.

— Oszaleliście? — woła Potajałło do Czesława Związka, który dyguje na naszego Willysa cały karnister zapasowej benzyny i akumulator, wszystko razem dobre 30 kg. Nic dziwnego, że jedziecie po piachu, jak na sankach!

Opróżniona z balastu maszyna nie chce jednak ruszyć z miejsca. Ma jakiś defekt i wycofuje się z raidu.
— Macie za sobą „trupiarkę" — pociesza ich Potajałło.

Trzecią ofiarą Puszczy Kampinowskiej jest Cyran.

— Tyle maszyn minąłem — żali się Cyran. — Tak mi się dobrze jechało i nagle spaliłem sprzęgło.

Magdalenka na trzecim etapie, gdzie odbyła się próba szybkości terenowej, zbyt dobrze znana była zawodnikom, toteż brawurowo śmigali po piaszczystych holwegach, aż piach, niby fontanna tryskał spod kół.

Wyniki techniczne

Do 130 ccm: 1) Puzio (Okęcie) 0 pkt. karnych — 2) Giblewski E. (Legia) 100 p. karnych.

Do 250 ccm: 1) Markowski (Ok.) 2) Trukan (L.), 3) Urbaniak M. (Ok.) — wszyscy 0 pkt. k. 4) Krassowski (AZS — W-wa) 12 pkt. k., 5) Wasiak (Ok.) 31 pkt. k., 6) Zenderowski (Ok.) 60 pkt. k.

Do 350 ccm: 1) Kucharski (Błonie), 2) Chądzyński (AZS — W-wa) obaj 0 pkt. k., 3) Urbaniak St. (Ok.) 2 pkt. k., 4) Karkuciński (Ok.) 60 pkt. k., 5) Filipczak (L.) 62 pkt. k.

Wózki: 1) Drabarek (Zryw) 0 p. k.

Ponad 350 ccm: 1) Rusiniak (Ok.) 0 pkt. k., 2) Żymirski (Ok.) 33 pkt. k., 3) Natanek (Wrocław) 205 p. k.

Najlepszy czas na próbie szybkości na szosie 1) Żymirski przeciętna 80,5 km na godz., 2) Natanek 80,2, 3) Rusiniak.

Najlepszy czas na próbie szybkości terenowej Rusiniak 1:39, 2) Zenderowski 1:59.

Indywidualnie zwyciężył w ogólnej klasyfikacji Rusiniak przed Markowskim i Kucharskim.

Zespołowo: 1) Okęcie I w składzie: Żymirski, Markowski, Wasiak — 64 p. k., 2) Okęcie II (Kupczyk, Rusiniak, Urbaniak), 3) Okęcie III.

Będzie nas straszyć po nocach

wspomnienie z meczu Cracovia-Polonia 2:2

DŁUGO się można zastanawiać, jaki jest cel organizowania takich spotkań, jak niedzielny mecz w stolicy: Cracovia — Polonia. Drużyny zdekompletowane, zawodnikom nie chce się już grać (i nie dziwota — po całym, długim sezonie uporczywego kopania w piłkę), na boisku nuda, publiczność (b. wyrozumiała) dobrotliwie się uśmiecha. Stawka — żadna. Zresztą nie o stawkę tu chodziło, a nawet i nie oto — aby Warszawa znów zobaczyła Cracovię (notabene słabiutką, zmęczoną sezonem, wypompowaną, znudzoną).

Chodziło pewnie o załapanie trochę ostatniego grosza przed zimową przerwą. Zapewne, jest to dla klubów ważne, ale ze sportem (widowiskowo) ma jak się okazuje, nie wiele wspólnego. Dlatego też nudziliśmy się wraz z paroma tysiącami widzów wczoraj na stadionie W. P., podziwiając... nieudolność graczy na boisku.

Cracovia starała się tam jeszcze trochę zagrywać, próbowała atakować, ciągnąc na bramkę. Atak jednak strzałowo zawodził skandalicznie. Polonii wogóle nie chciało się grać. Biegano, kopano w piłkę, aby zbyć, te 90 minut gry i iść czymprędzej do szatni i przebrać się. Jesteśmy wszyscy nasyceni po uszy piłką nożną. Taką zwłaszcza, jak wczoraj — to napewno.

Sądzimy, że poza względami kasowymi, nie było chyba racji do organizowania takiej imprezy. Cracovię Warszawa pamięta, kiedy zachwycała widownię swą piękną grą, a dzisiejsza, ściślej zaś wczorajsza Cracovia, to nikły cień tamtej... Polonia wczorajsza nie była nawet własnym cieniem. Jej wczorajsza gra będzie nas tu, w stolicy, straszyć po nocach. — A noce mamy teraz długie.

Drużyny wystąpiły w składach:

Cracovia: Hymczak, Glimas, Gędłek, Filipski, Jabłoński I, Mazur, Szeliga, Rożankowski II, Szewczyk, Jabłoński II, Bobula.

Polonia: Borucz, Pruski, Gierwatowski, Tober, Wiśniewski, Wołosz, Jaźnicki, Ochmański, Świcarz, Szularz, Woźniak.

Do przerwy gra naogół równorzędna, bramki strzelają: Bobula i Szularz; stan 1:1. Po przerwie znaczna przewaga Cracovii. Miejscowi mają dużo szczęścia, że tracą tylko jedną bramkę (Jabłoński II). Pod koniec po jednym z b. nielicznych wypadków Jaźnicki wyrównuje na 2:2. Z końcowym gwizdkiem sędziego — odetchnęliśmy z ulgą, że nareszcie skończyła się ta beznadziejna piła. (s).

Widzew umacnia swą pozycję

wygrywając z Tarnovią 4:3

ŁÓDŹ, 19. 10. (Tel. wł.) *Widzew — Tarnowia 4:3 (1:1).* Bramki dla Widzewa — Marciniak 2, Gbyl i Pachnik II po jednej; dla Tarnowii: Pirych III, Kokoszka i Binek.

Sędziował p. Daber z Poznania wzorowo. Widzów 5.000.

Trzy kolejne zwycięstwa Tarnowii, a zwłaszcza ostatnie, odniesione w Wielkich Hajdukach nad Ruchem, zaskoczyły opinię sportową. W ciągu kilku tygodni Tarnowia stała się rewelacją. Ale umiejętności i istotna wartość Tarnowii pozostawały w ukryciu. Karty jej odkrył dopiero Widzew. Tarnowia jest raczej słabą, a conajwyżej przeciętną drużyną, jakich w Polsce jest wiele. Przez pełne 90 minut zastanawialiśmy się jakim cudem mogła pokonać Ruch.

Według przebiegu gry goście winni ponieść porażkę w stosunku przynajmniej 4:1. Ale natrafili na beznadziejnie słabego bramkarza łodzian, który na pięć strzałów, jakie poszły w jego kierunku, trzy puścił w kompromitującym stylu. Była to o tyle przykra niespodzianka, że Holisz jest utalentowanym bramkarzem i dzielnie spisywał się zwłaszcza w meczu z Legią w Warszawie.

Na tle chaotycznie i bezplanowo grającej Tarnowii łodzianie wypadli lepiej niż oczekiwaliśmy. Zwłaszcza po przerwie drużyna stanowiła powiązaną w poszczególnych formacjach całość, w której na czoło wybijał się środkowy pomocnik, Stempel, oraz lewo skrzydłowy Marciniak. Słabiej wypadł tym razem Cichocki z napadu, zaś Fornalczyk w drugiej połowie wyraźnie spuchł.

Pierwszy kwadrans gry upływa pod znakiem zdecydowanej przewagi Widzewa, którego napastnicy nie schodzą niemal pola bramkowego Tarnowii. Dopiero w 15-ej minucie Marciniak pięknym raidem ze skrzydła, zdobywa prowadzenie. W 2 min. później, wykorzystując bezsensowny wybieg Holisza, Binek zdaleka strzela do pustej bramki, wyrównując.

Po pauzie przewaga łodzian wzrosła jeszcze bardziej. W 3-ej min. Wachnik, poprawiając strzał Cichockiego, zdobywa ponownie prowadzenie. W 13-ej min. wypad Tarnowii kończy się dwoma rzutami rożnymi. Przy paradzie drugiego — Holisz źle piąstkuje i Kokoszka ustala wynik na 2:2. Dopiero w 24-ej min. dalekim ostrym strzałem Gbyl zdobywa trzecią bramkę, a w 31-ej po zamieszaniu podbramkowym Marciniak podwyższa stan na 4:2.

Nieoczekiwanie na 2 minuty przed końcem, Pirych III, wykorzystując błąd bramkarza, strzela trzecią bramkę dla swych barw, ustalając wynik dnia.

Notatnik piłkarza stolicy

Syrena na czele tabeli A klasy

KLASA A

Bzura — Jedność 5:1 (3:1).

Wysoka porażka Jedności na chodakowskim gruncie.

Bramki: Zaśkowski (2), Kaszelan (2), i Górnicki (1), dla Bzury, Koszlak dla pokonanych.

Sędziował Brzuchowski.

W przedmeczu rezerw wygrali gospodarze 3:0 v. o., gdyż Jedność nie stawiła się na boisku.

SKS — Marymont 1:1 (1:0). Po żywej grze, toczącej się przy stałej przewadze drużyny spółdzielców padł wynik nierozstrzygnięty.

Bramkę dla SKS zdobył Tomasiewicz i dobijając strzał Święckiego. Za faul na Wierzchuckim (SKS) sędzia podyktował rzut wolny przeciw tej właśnie drużynie. Wynikiem była wyrównujące bramka strzelona przez Borowskiego.

W meczu drugich drużyn wygrał Marymont 2:1 (1:0).

Ruch — Syrena 1:2 (1:0). Drużyna warszawska odniosła duży sukces wywożąc z Piaseczna dwa cenne punkty.

Mecz bardzo interesujący, lecz niemiłym zgrzytem była zbyt brutalna gra której ofiarą padł Haulon z Syreny.

Bramki zdobyli: Janiszewski (2) dla zwycięzców i lewoskrzydłowy dla gospodarzy.

Na wyróżnienie zasługują Ślusarczyk, Janiszewski i pomoc z Syreny oraz bramkarz Ruchu.

Sędziował Perslak.

W przedmeczu rezerw padł wynik 2:3 (1:1).

Grochów — Mokotów 4:1 (4:0). Pierwsze dwie bramki zdobyte przez Grochów, z samobójczych strzałów Narożniaka przyczyniły się do zupełnego załamania się drużyny Mokotowa. Na zespole pokonanych znać było brak kierownika ataku, jakim był Walasek (kontuzjowany na meczu z Bzurą).

Bramki zdobyli: Izydorzak, Maruszkiewicz i dwie samobójcze dla zwycięzców, oraz Kisiel dla Mokotowa.

Sędzia Grylenberg dopuścił do zbyt ostrej gry.

W meczu rezerw Mokotów wygrał 3:0 walkowerem.

Pogoń — Znicz 2:0 (2:0).

Mecz, rozegrany w Grodzisku. Gra na słabym poziomie. Pogoń zapewniła sobie zwycięstwo już w pierwszej połowie zawodów, zdobywając bramki ze strzałów Soporka i Kozłowskiego. Jedynym jasnym punktem Znicza był Długoboski w obronie. Sędziował Fidler. W przedmeczu wygrał Znicz 4:3 (2:1).

Tabela A kl. po ostatnich rozgrywkach:

	pkt.	st. br.
1. Syrena	9:1	11: 4
2. Bzura	9:3	20:11
3. Znicz	9:3	11: 6
4. Ruch	4:6	10:11
5. Marymont	3:5	5: 7
6. Jedność	3:9	9:15
7. Pogoń	3:7	4: 9
8. Grochów	2:2	5: 3
9. SKS	2:4	2: 6
10. Mokotów	0:4	3: 8

Klasa B: Mirków — Elektryczność 4:3 (1:3). Mecz rozegrany w Konstancinie. Bramki dla Mirkowa zdobyli: Podkasany (1) Tinkowski (2) i Czuba (1).

Sędziował Wargocki.

W przedmeczu wygrał również Mirków 13:1 (6:0).

Drukarz — Rywal 3:5 (0:3). Zasłużone zwycięstwo Rywala. W meczu drugich drużyn padł wynik nierozstrzygnięty 2:2 (1:1).

Ursus — Świt (N. D.) 4:0 (2:0). Wysokie zwycięstwo gospodarzy. Bramki zdobyli: Madejski I, Konarski, Wnorowski i Madejski II.

Rezerwa gości nie stawiła się.

Skra — Sparta 0:2 (0:2). Mecz dwu najpoważniejszych kandydatów na mistrza grupy. Bramki strzelili: Orłowski i Lille. Sędziował Marciniak.

Rezerwy nie rozstrzygnęły swego meczu 2:2 (0:0).

Radość — OKS 0:2 (0:2). Mecz nie został dokończony, gdyż na dwie minuty przed końcem zawodów wynikła bójka na boisku.

W przedmeczu rezerw OKS wygrał 3:0 z powodu zejścia z boiska drużyny gospodarzy.

Huragan — Sierakowianka 0:2 (0:1). Zawody na słabym poziomie. Wiatr utrudniał przeprowadzenie akcji. Gra ostra, a nawet brutalna, w czym celowali obaj obrońcy gospodarzy. Bramki zdobyli: Żochowski i Stefański. Sędziował Chełmiński.

W meczu rezerw wygrał Huragan 3:0 walkowerem.

Piast — Start 5:1 (3:1). Gra na bardzo niskim poziomie. Honorową bramkę dla gości zdobył Bicz. Sędziował Redel. Rezerwa Startu spóźniła się na swój mecz i oddała walkower.

Klasa C.

Mazur — Sokista 2:2 (1:1).

Mechanik — Wilanów 5:4 (3:2).

Żoliborz — Mogielanka 5:1 (0:0).

Juniorzy.

Wyniki zawodów finałowych:

Legia — Okęcie 1:2 (0:0). Bramki: Wójcik (2), dla Okęcia, Lewandowski dla Legii. Sędziował inż. Brzuchowski.

Mokotów — Świt 5:0 (2:0).

SKS — Bzura 2:2 (2:0).

Poziom wszystkich spotkań niezły.

W meczu towarzyskim juniorów (przedmecz przed Polonia — Cracovia).

Okęcie — Polonia 2:0 (0:0).

Mecze towarzyskie.

Okęcie — Lotowiec 3:1 (0:0). Bramki zdobyli: Nowak (2) i Kamiński dla Okęcia oraz Fabijanowicz dla Lotowca.

Sędziował Zaranek.

W przedmeczu juniorów tych drużyn zwyciężyło Okęcie 9:0 (3:0) (C.).

AZS bez konkurencji

w siatkówce o mistrzostwo stolicy

We wczorajszych meczach o mistrzostwo Okręgu Warszawskiego (kl. A) w siatkówce padły następujące wyniki:

Siatkówka drużyn żeńskich:

Iskra — AZS 0:2 (1:15, 5:15), Marymont — AZS 0:2 (1:15, 4:15), Iskra — SKS 0:2 (5:15, 5:15), AZS — SKS 2:0 (15:7, 15:8), Iskra — Marymont 0:2 w. o.

Pozostały jeszcze do rozegrania tylko dwa mecze Marymontu: z AZS-em i SKS-em gdyż Iskra, która oddała dwa spotkania walkowerem, w myśl przepisów PZPR nie ma prawa dalszego udziału w rozgrywkach.

Siatkówka drużyn męskich:

AZS — SKS 2:1 (15:5, 13:15, 15:8), **Iskra** — Legia 0:2 (10:15, 10:15), Marymont — Skra 0:2 (9:15, 10:15), **Legia — Marymont** 2:0 (15:6, 15:8). **AZS — Iskra 2:0 (15:10, 15:2)** Marymont — Legia 1:2 (11:15, 15:7, 3:15), **AZS — Legia 2:0 (15:12, 15:8).**

Tabele przedstawiają się następująco:

Drużyny żeńskie:

	p.	st. p.
1. AZS	5:0	10: 1
2. SKS	3:2	7: 4
3. Marymont	2:2	4: 5
4. Iskra	0:6	1:12

Drużyny męskie:

	p.	st. p.
1. AZS	6:0	12: 2
2. SKS	4:1	9: 3
3. Legia	3:1	6: 3
4. Skra	2:3	5: 6
5. Marymont	1:5	4:10
6. Iskra	0:6	0:12

(C.)

Nędzne wyniki na pożegnanie sezonu lekkoatl.

PUSTE trybuny, nieliczna garstka zawodników i... chłodny porywisty wiatr — oto ogólne wrażenia z zawodów lekkoatletycznych na zamknięcie sezonu w Warszawie. W tych warunkach bezradziejne były również i wyniki.

100 m Kaufmann (Syrena) 11,4 — 2) Bukowski (Syr.) 11,4 — 200 m Stefańkiewicz (Syr.) 23,8 — 2) Kaufmann 24,3 — 1500 m Staniszewski (Syr.) 4:20 — 2) Ostolski (Legia) 4:22 — 5000 m Ostolski 16:45,8 — 2) Bajer (Skra) 17:14,8 — dysk Kowalski (L.) 39,78 — 2) Śmigielski (S.) 34,96 — kula Gierutto (S.) 14,00 — 2) Kowalski 11,56 — oszczep (jeden startujący) Gierutto 52,02 — w dal Andrzejkiewicz (S.) 6,40 — 2) Gierutto 6,31 — w zwyż (jeden startujący) Zwoliński (S.) 1,66. Olimpijska: Syrena 3:48,1 — 2) Głuchoniemi 4:17,4.

Naprzód zdyskontował swą nazwę

zdobywając mistrzostwo robotnicze

CZĘSTOCHOWA, 19.10 (Tel. wł.). Finałowy mecz o mistrzostwo robotnicze Polski między Janowskim Naprzodem a Garbarnią (Kraków) przyciągnął, pomimo zimna, ponad 3 tys. widzów, z których większość rekrutowała się z pobliskiego Śląska. Kibice Naprzodu dopingowali żywo swoją drużynę i przyczynili się w niemałym stopniu do jej zwycięstwa 3:1 (1:0), dzięki któremu Naprzód zdobył mistrzostwo robotnicze Polski w piłce nożnej.

Zwycięzca wykazał większą bojowość, Garbarnia grała mało skutecznie. Jedyna bramka pierwszej połowy padła ze strzału Bąka w 22 min. Napad Garbarni nie umiał wykorzystać wielu dogodnych sytuacji.

Po przerwie w 8-ej min. Jakubik wyrównał z karnego, i w ciągu kwadransa Garbarnia napiera ostro. Naprzód, przeprowadzając skolei szybkie kombinacje, stwarza pod bramką przeciwnika o wiele groźniejsze sytuacje. Zdobycz bramkową Naprzodu powiększa w 17-ej i 45 min. Górecki, pięknymi strzałami z jeszcze piękniejszych przebojów.

Sędziował dobrze i energicznie p. Szperling.

Po meczu odbyła się uroczystość wręczenia pucharu ZRSS i mistrzowskiego dyplomu zwycięskiej drużynie.

Europa w paru wierszach

PARYŻ (Obsł. wł.). Leader czeskiej ligi Bohemians rozegrał dwa spotkania we Francji: z reprezentacją Lyonu 3:3 i z reprezentacją St. Etienne 2:2.

★

SZTOKHOLM (Obsł. wł.). Projektowany wyjazd drużyny piłkarskiej A. I. K. na tournee do Palestyny i Egiptu nie doszedł do skutku.

★

LONDYN (Obsł. wł.). Reprezentacyjna bokserska drużyna szwedzka pokonała ósemkę Irlandii Północnej 10:6. W poniedziałek Szwedzi spotkają się z wojskową reprezentacją Wielkiej Brytanii.

★

PRAGA (Obsł. wł.). Niedzielne wyniki ligi czeskiej: Slavia — Jedność Koszyce 2:2 (2:1), Sparta — SK Budziejowice 4:0 (3:0), SK Ostrawa — SK Bratisława 1:1 (0:1), Zilina — TSS Trnava 3:0 (1:0).

W tabeli prowadzi nadal Bohemians — 8 punktów przed Slavią — 8 pkt. (gorszy stosunek bramek), 3) Sparta — 7 pkt.

★

LONDYN (Obsł. wł.). Sobotnie wyniki pierwszej ligi angielskiej: Aston — Villa — Sheffield U. 2:0, Burnley — Blackburn 2:1, Blackpool — Porthmouth 1:0, Chelsea — Middlesborrough 4:2, Derby — Bolton W. 2:0, Charlton — Everton 1:0, Preston — Grimsby 1:0, Liverpool — Huddersfield 1:1, Manchester City — Stoke City 3:0 Sunderland — Manchester U. 1:0, Wolwes — Arsenal 1:1.

Szwajcaria — Anglia 8:8

ZURICH (obsł. wł.). Szwajcaria dostarczyła światu bokserskiemu wielkiej niespodzianki, remisując z Anglią 8:8. Naogół liczono się tutaj ze zwycięstwem Anglików, tym bardziej, że poprzedni mecz międzypaństwowy rozegrany w Londynie, przyniósł Szwajcarom porażkę 2:14.

W międzyczasie jednak klasa Szwajcarów podniosła się, czego dowodem jest wynik remisowy.

Wyniki techniczne: musza Schwab (S) przegrał przez t. k. o. w II r. z Carpenterem (A), kogucia — Bucher (S) pokonał na punkty Sandersona (A), piórkowa — M. Schwab (S) zwyciężył Tuckera (A) na punkty, lekka — Schmidiger (S) wypunktował Coopera (A), półśrednia — Beke (S) uległ na punkty mistrzowi Europy Ryanowi (A), średnia — Schneider (S) przegrał na pkt. z Aglandem (A), półciężka — Schwermann (S) wygrał z Taylorem (A) i w ciężkiej Marti (S) uległ na pkt. Scrivenowi (A), który w mistrzostwach Europy pokonał Klimeckiego.

Motocykliści ZSRR

w wielkim raidzie na przestrzeni 5600 klm

W Moskwie rozpoczął się wielki ogólno - państwowy wyścig motocyklowy urządzony z okazji 30-lecia panowania władzy radzieckiej.

Uczestnicy na motocyklach krajowej produkcji przejadą okrężną trasę 5600 km (Moskwa — Tuła — Charków — Dniepropietrowsk — Symfieropol — Odesa — Kiszyniów — Kijów—Mińsk — Wilno — Ryga — Tallin — Leningrad — Moskwa). Pierwszy tysiąc kilometrów zawodnicy pokonali w ciągu dwu dni.

★

W Tallinie odbyły się rozgrywki motocyklowe o mistrzostwo republiki estońskiej. Interesująco wypadł wyścig na 202-kilometrowej trasie okrężnej. W wyścigu tym wzięli udział najlepsi motocykliści Moskwy, Federacji Rosyjskiej Ukrainy, Białorusi, Gruzji i innych republik związkowych. Trudny dystans, obfitujący w ostre wiraże. Pierwszy był Moskwiczanin Troszyn w czasie 2 g. 28 m. 6,8 s. na małolitrażowej maszynie (o objętości cylindrów poniżej 350 ccm), Estończyk Tomson osiągnął w wyścigu najlepszy wynik (2 g. 9 m. 29 s.), jeżeli chodzi o maszyny o większym litrażu (do 500 ccm).

★

W stolicy Zagłębia Donieckiego — m. Stalinie trwała przez 3 dni letnia lekkoatletyczna spartakiada towarzystwa sportowego „Szachtior" („Górnik"). Do zawodów stanęło 300 górników zagłębi węglowych: Donieckiego, Podmoskiewskiego i Pieczorskiego, a także innych organizacji.

Pięć dni trwały rozgrywki o mistrzostwo sił zbrojnych Związku Radzieckiego w lekkiej-atletyce. Na stadionie moskiewskiego okręgu wojennego spotkało się ok. 600 najlepszych zawodników z wojska. Najlepsze wyniki (drużynowo) uzyskali zawodnicy Okręgu Moskiewskiego przed Kijowem i Stalingradem.

ZIĘBA WYGRYWA TURNIEJ PING - PONGA

KRAKÓW, 19.10 (Tel. wł.). Turniej otwarcia sezonu krakowskiego okr. związku tenisa stołowego wygrał Zięba (Cr) przed Doboszem, Kowalem i Manczarczykiem.

Turniej rozegrano równocześnie na trzech stołach wobec dużej ilości zgłoszeń, w tym wielu juniorów. Finały grano w 5 setach.

Chudy znów nokautuje

narazie na swoim podwórku

CZĘSTOCHOWA, 19. 10. (Tel. wł.)— W toczących się rozgrywkach o mistrzostwo częstochowskiego OZB padł sensacyjny wynik. Młoda ósemka gimnazjalna Legionu pokonała Dom Kultury Raków 10:6. Sensacją tego meczu było zwycięstwo Strykalskiego II nad Delankiewiczem przez k. o. w 3-ej rundzie.— W muszej Springer (DK) pokonał Łazarewicza, w koguciej Jazłowiecki wypunktował wysoko Wróbla, w lekkiej—Kurzak (L) zremisował z Dudlakiem, w półśredniej Trzepizór (DK) z Głowińskim, w średniej Grondek (L) poddał się w 3-ej r. Frukaczowi.

W drugim meczu mistrzowskim najpoważniejszy kandydat do tego tytułu CKS odniósł wysokie zwycięstwo 13:3 nad Partyzantem z Kielc.

Zwierzchlejski (SKS) wygrał z Woźniakiem, Strykalski (CKS) z Baranem I, Chudy (CKS) nad Laskowskim (k. o. w pierwszym starciu), Smalec (CKS) nad Zającem, Marciniak (CKS) nad Cykulskim, Berg (CKS) nad Tarasowem. W półciężkiej sędziowie skrzywdzili Barana II (Partyzant), przyznając mu zaledwie remis z Morawskim. Kielczanin miał walkę wygraną. W ciężkiej Kurek (P) odniósł zwycięstwo na punkty nad Mygą.

Krakowscy kolarze

triumfują nad ślązakami

KRAKÓW, 19.10. (tel. wł.). Niedzielne zawody kolarskie za prowadzeniem motorów rozegrane na torze Cracovii przyniosły sukces kolarzom krakowskim, nad czołowymi zawodnikami śląskimi, z których ani jeden nie wszedł do finału. Zawody zostały rozegrane na 30 okrążeniach toru, przyczem zwycięzcy wchodzili do finału.

Pierwszy przedbieg wygrał Motyka (KTK) za motorzystą Bando, 15:12,2, 2) Kupczak (Garbarnia) za Witkiem, 3) Glinka (Śl) na motorze Frankowski. Drugi przedbieg: 1) Musiał (Garbarnia), prowadzony przez Bando 19,20, 2) Wygięda (Ruch), 3) Różański (Ruch) Trzeci przedbieg: 1) Słonina (KTK), prowadzony przez Klugiera, 2) Paprocki (Ruch) za motorem Frankowskiego, 3) Badoń (Lechia), prowadzony przez Witka.

Do finału oprócz zwycięzców przedbiegu zakwalifikował się również Kupczak, który uzyskał najlepszy czas. Kupczak wygrał finał prowadzony przez Frankowskiego w czasie 15,11, L. Motyka (Bando), 3) Musiał (Witek), Słonina (Witek).

W biegu młodzików na 10 okrążeń torów z 3-ma finiszami: 1) Rewiński (Cr) 11 p. przed Liro (KTK). Mimo przenikliwego zimna, publiczności sporo.

Warta pokonana w Bytomiu

Polonia uzasadnia ambicje ligowe

BYTOM, 19.10. (tel. wł.). Polonia (Bytom) — Warta (Poznań) 4:2 (3:1). Polonia bytomska, wykorzystując wolny termin, sprowadziła do siebie finalistów tegorocznych mistrzostw Polski — Wartę poznańską. Mecz miał dla obu drużyn wielkie znaczenie prestiżowe. Lwowscy Bytomiacy nie tylko zwycięstwem, ale przede wszystkim formą, jaką zademonstrowali wczoraj, udowodnili, że ich awans do ekstra - klasy nie był dziełem przypadku. Liczni kibice Polonii przekonali się naocznie z radością, że okres słabej formy mają poza sobą i że bohaterska postawa w ostatnich zwycięskich walkach o Ligę nie była tylko chwilowym wzniesieniem się na wyżyny kusztu piłkarskiego. Udowodnił to niedzielny mecz, w którym gospodarze wygrali zupełnie zasłużenie, nawet za nisko, przewyższając pogromcę Wisły pod każdym względem i we wszystkich liniach. Na specjalne wyróżnienie u zwycięzców, mimo, że wszyscy grali dobrze, zasługuje trzech zawodników, a to: Dawidowicz w pomocy oraz Matjas i Wiśniewski w ataku. Dawidowicz technicznie lepszy, zupełnie zaszachował lewą stronę „zielonych", zagrywając do własnego ataku pięknymi piłkami. Matjas i Wiśniewski zaś byli motorami wszystkich akcji ofensywnych swojej drużyny. Mecz stał pod znakiem stałej i silnej przewagi Polonii, dla której bramki zdobyli: Matjas, Pochopin, Wiśniewski i Trampisz. Dla pokonanych: Kaźmierczak i Kaczmarek.

(Olesiuk).

7 rekordów belgijskich pobito w roku 1947

Bruksela, w październiku

TEGOROCZNY letni sezon lekkoatletyczny w Belgii uważać należy za zakończony. Był on dosyć bogaty w sukcesy czołowych zawodników, wśród których wybili się przede wszystkim biegacze Pol Braeckman i Gaston Reiff. W zawodach międzypaństwowych Belgowie mieli rezultaty słabsze, głównie ze względu na znacznie niższy poziom konkurencyj technicznych (rzuty i skoki) w stosunku do biegowych.

W ciągu sezonu poprawiono 7 rekordów narodowych Belgii, co uważać należy za objaw dodatni. Mimo to jednak belgijskiej lekkoatletyce daleko jeszcze do poziomu w którym mogłaby liczyć na sukcesy olimpijskie.

Lista rekordów belgijskich na 1 października 1947 przedstawia się następująco:

100 m — Braeckman 10,5 — 1947.
200 m — Saelens 21,7 — 1938.
400 m Kunnen 48,8 — 1947.
800 m Brancart 1:50,4 — 1945.
1000 m Reiff 2:27 — 1947.
1500 m Reiff 3:48,4 — 1947.
2000 m Reiff 5:14,8 — 1946.
3 km Reiff 8:08,8 — 1946.
5 km Reiff 14:26,2 — 1946.
10 km Chapelle 31:34,2 — 1937.
1 godz Chapelle 18296,78 — 1940.
110 m płotki Braeckman 14,5 — 1945.
200 m płotki Braeckman 24,5 — 1943.
400 m płotki Bosmans 53,4 — 1936.
skok w dal — Braeckman 714 — 1944.
skok wzwyż — Henault 186 — 1924.
tyczka — van Peteghem 381 — 1946.
trójskok de Vilder 13,88 — 1940.
kula Van de Voorde 13,70 — 1934.
dysk Vehas 45,17 — 1947.
oszczep — Herremans 61,76 — 1931.
młot — Haest 37,57 — 1947.
dziesięciobój Dayer 5902 — 1947.
4 X 100 m Union St. Gilloise 42,3 — 1943.
4 X 400 m Racing Club Bruxelles 3:21,6 — 1942.

(K. D.)

Poznań melduje

POZNAŃ, 19.10. (tel. wł.). Na zakończenie sezonu motocyklowego odbyły się na torze żużlowym emocjonujące zawody, które ściągnęły ponad 5 tys. widzów.

W kat. do 125 ccm zwyciężył Stefański (Lechia) 2:34,2, do 250 ccm — Smoczek (Leszczyński Motoklub) 2:23,3, do 350 ccm — Chlebicz (Zielona Góra) 2:19:1 i w kat. ponad 350 ccm — Olejniczak (Leszczyński KM) 2:20,1. Rekord toru ustalił Chlebicz w przedbiegu, uzyskując 2:17,7.

★

W poznańskiej A kl. uzyskano w niedzielę następujące wyniki: San — Warta I B 6:2 (2:1), Polonia (Poznań) — KKS (Rawicz) 3:3 (1:0), Szamotulski KS — Prosna (Nieruszów) 5:0 (1:0), Zjednoczeni (Poznań) — Polonia (Jarocin) 2:2 (1:1), Admira (Poznań) — Ostrowia 1:1 (1:1), Luboński KS — Stella (Żabikowo) 3:0 (1:0).

★

Kolarski wyścig uliczny na dystansie 38 km dla licencji zakończył się zwycięstwem Wydarkiewicza (Stomil) 1:9:50,2, 2) Frąckowiak (KKS Poznań).

W wyścigu dla kartowiczów (19 km.): 1) Vogt Jan (HCP) 34:29,8, przed Poniedziałkiem (KKS) 34:30.

Talun walczy... obok krokodyla

„Polska Góra" — chcę zostać mistrzem świata

WASHINGTON w październiku

Z TALUNEM nie widziałem się dawno to też, gdy któregoś dnia przeczytałem, że Talun weźmie udział w lokalnym turnieju zatelefonowałem do kierowników turnieju i prosiłem, żeby Talun zjawił się u mnie.

Któregoś dnia wpada do pokoju wystraszona telefonistka:

— Mister such a big fellow would like to see you — podnosi ręce do góry i pokazuje, że „big fellow" sięga ponad futrynę drzwi.

No dobrze. Przychodzą do mnie różni ludzie, niech będzie i taki. Patrzę kto? Talun we własnej osobie. Obecnie jeden z najpopularniejszych zapaśników w Ameryce i kandydat na mistrza Ameryki i świata. Bierze właśnie udział w eliminacjach i spotka się z mistrzem Sextonem. „Polish Mountain — Polska Góra" nazywa się on teraz w programach walk. Imię jego tylko nie bardzo się podoba, chyba dlatego, że jest za długie. Zmieniono mu je więc z Władisław na Ivan. Talun się obruszył i pozostawiono mu jego własne.

Na przejście eliminacji Talun zużył wszystkiego 14 minut. W ciągu 4 minut pokonał Joe Kamaroffa, w 6 minut Farro Finaldi i w 4 minuty w finale Red Ryan. Mrówki chodziły mnie po krzyżu, jak widziałem te walki. W pewnej chwili Talun rzucił swego przeciwnika z taką siłą na ring, że widać było tylko tumany kurzu, jakie się podniosły.

Obserwując te walki miałem wspaniały wieczór. Żeby nie było nudno organizatorzy przygotowali dodatkowe atrakcje. Jedną z nich były walki dwóch teamów zawodników po dwóch w każdym teamie. Rozpoczyna walkę dwóch zapaśników na środku ringu. Ich partnerzy stoją w dwóch przeciwległych rogach ringu. Zawodnicy, którzy są na środku mają zadanie przyparcie swego przeciwnika do rogu, w którym oczekuje przyjazny partner i który dopiero wtedy może ruszyć na odsiecz jak jego kolega teamowy przyprze swą ofiarę w róg ringu. Zawleczony zapaśnik musi teraz się przeciwstawić dwom zapaśnikom. Boże, co się wówczas dzieje!

Drugą atrakcją wieczoru, w którym poszedłem oglądać Taluna była walka zapaśnika Tuffy Truesdella z krokodylem... Żadne żarty! Z krokodylem. Krokodyl miał dźwięczną nazwę Angela i został dostarczony na ring w wielkiej klatce. Po chwili klatkę otworzono i Angela została sama z Truesdellem. Naturalnie dookoła ringu została zbudowana siatka, która miała stanowić zabezpieczenie. Ot taka zwyczajna siatka, jaką się ogrodza kurniki. Angela w pewnej chwili zdenerwowana widocznie widownią machnęła tak silnie ogonem, że rozwaliła siatkę.

Trzeba było widzieć miny ludzi, którzy siedzieli w tym miejscu. Jesse Owens w swej najlepszej formie nie dopędziłby ich nigdy. Jakoś uratowano sytuację i Truesdell ubrany zresztą jak normalny zapaśnik zaczął walkę z Angelą, stosując wszelkie sztuki catcherów, jak wyłamywanie, podrzucanie itd. Zimno się robiło, jak Angela mimo, że jest oswojona z takimi praktykami kłapała swymi zębami koło głowy Truesdella. Po dwudziestu minutach Truesdellowi udało się przewrócić ją na grzbiet. Nie wiem czy ma on taką umowę z Angelą, dość na tym, że w pewnej chwili złapał ją za łapę i przewrócił na grzbiet.

Jadąc z żoną w taksówce do domu zastanawiałem się nad tym, czy Talun wyjeżdżając dziesięć lat temu z Polski przypuszczał kiedykolwiek, że będzie występował obok krokodyla...

W. Łogiński

Gracz przegrał zakład



Gracz w karykaturze

STARY bywalec hoteli europejskich Gracz wolnym i dystyngowanym krokiem podszedł do sennego portiera popularnego „Grandu" w Łodzi i z miną pełną powagi i lordowskiego tonu rzekł krótko — klucz od 205-go.

Następnie Parpana i mnie zaprosił do siebie na ciasteczka.

Nim weszliśmy do pokoju, wielki lord piłkarski nakleił na swych drzwiach małą kartkę, w której zawiadamiał swych kolegów: „nie wchodzić, nie pukać i nie... łamać drzwi, bo mistrz udziela audiencji".

Wygodnie rozsiedliśmy się w fotelikach i zaczęliśmy rozmowę. Powiedz mi Mieciu, co to jest, że ostatnio tak nam idzie? Dostaliśmy baty w Poznaniu i o mały włos nie przegraliśmy w Łodzi. To ciekawe, prawda? — skończył swe pytanie Parpan.

— Nie przejmuj się chłopcze — pocieszał go Gracz. Zdarza się... zdarza... Jeszcze będziemy wygrywać, jak za dawnych dobrych lat.

Parpan głęboko westchnął. Tak, tak... — to były piękne czasy, gdy się grywało na Kazimierzu.

— Dawno to się działo? — zapytałem Parpana.

— Eeeee, to jeszcze z epoki kawaleryjskiej jazdy, gdy się było młodym chłopakiem. Grywało się wówczas w swojej drużynce.

— W jakiej?

— Pan jej nie zna, bo to była szkolna paka „Tęcza". Ja byłem kapitanem, prezesem i gospodarzem.

— Aż tyle zaszczytów?

— A cóż pan myśli, gdy się miało własną piłkę — mogło się dyktować warunki. Mało tego, każdy musiał opłacić jeszcze za grę 5 groszy, bo za frajer nie było gry.

— Na jakiej pozycji pan grywał?

— Na bramce. A wiara strzelała z każdej pozycji. Już wówczas byłem wysoki, więc musiałem łapać górne balony, jak tylko mogłem sięgnąć palcami w podskoku. „Czasy" nie były nam potrzebne. Graliśmy do 12-tu goli, po tym rewanż i tak aż do zmroku. Teraz jest inaczej. Ożeniłem się, mam córeczkę i są mecze, na których nie starcza człowiekowi gazu i na 90 minut.

— Małżonka pańska lubi mecze piłkarskie?

— Początkowo nie bardzo przychylnym okiem witała mój udział w zawodach. Ale musi dotrzymać umowy. Przed ślubem zastrzegłem jej, że niema prawa zabraniać grać. Zgodziła się, więc cóż ma robić.

Gracz spokojnie słuchał opowiadań swego kolegi, wreszcie nie wytrzymał i wtrącił się do rozmowy.

— Ja tam rozpocząłem na Grzegurzkach. Zorganizowaliśmy silną pakę i graliśmy tylko o piłkę.

— Jakto o piłkę? — zapytał Parpan.

— Co, nie znasz tego? Umawialiśmy się, że zwycięzca zabiera piłkę. I w ten sposób wygraliśmy aż 14-cie baniaków.

Później już na Grzegurzki żadna drużyna nie chciała przychodzić, aby z nami rozgrywać zawody. To myśmy chodzili na różne placyki.

— Dawno pan uprawia już sport? — zapytałem.

— Oooo, już od 1932 roku gram w Wisełce. A jeszcze przed tym — ho, ho!... Ostatnio jednak mam kłopot z wyjazdami. W domu żona suszy mi głowę i w pracy również niezbyt przychylnie na to patrzą. Nawet 4-letni synek Jędruś, gdy skacząc po pokoju przeszkadzał mi spać i mu zagroziłem, że wyjadę, powiedział:

— Plose sobie jechać i tak mała z ciebie pociecha w lodzinie.

I czteroletni mój synek miał słuszność. Istotnie, za często ostatnio opuszczas Kraków. Nawet moi koledzy w wodociągach wywiesili w garażu na jednej ze ścian me zdjęcie, aby — jak oświadczyli — nie zapomnieć, jak wyglądam.

Teraz jadę naprzykład jedynie dzięki interwencji pana prezydenta miasta Krakowa — Dobrowolskiego, bo rada zakładowa nie zgodziła się już na mój wyjazd.

Mimo wywieszonej kartki z ostrym zakazem wstępu, do pokoju wwaliła się cała reprezentacja Krakowa.

Zaczęliśmy mówić o najbliższych meczach repr. Polski z Jugosławią i Rumunią.

Zapytałem Parpana, na jaki wynik liczy w tych spotkaniach.

Środek pomocy naszej drużyny nie udzielił odpowiedzi — Jestem zabobonny — rzekł z uśmiechem. Powiedziałem, że Cracovia wygra z Pomorzaninem, a tu trach — i remis.

— A pan, panie Mieciu — zapytałem skolei Gracza.

— W Jugosławii jak będzie remis — to będzie pięknie. W Rumunii musimy wygrać.

Obok siedzący Nowak z powodu optymizmu Gracza wyraził głośno swe zdziwienie.

— Co się tak dziwisz? — zawołał do kolegi Gracz. Możemy się założyć.

— Mój remis i wygrana, twoje — gdy Polska przegra.

— Stoi

Podali sobie ręce, a Cisowski przebił.

— Nowak szepnął do mnie.

— Ja mu zapłacę i więcej, niech tylko wygrają mecz. Jak się założył, może jeszcze więcej będzie się starać, chociaż i tak Mieciu gra bardzo ambitnie. Wziąłem go po prostu pod włos.

Dyskusja na temat najbliższych spotkań potoczyła się dalej. Zabierali w niej głos wszyscy obecni. I trzeba przyznać zdania były podzielone.

WŁ. LACHOWICZ

Węgrzy grali dobrze

ale przegrali z KKS-em w Poznaniu

POZNAŃ, 19. 10. (Tel. wł.) *KKS (Poznań) — Szolnok (Budapeszt) 3:2 (2:2).* Bramki dla KKS: Wojciechowski II, Anioła i Bryja; dla Węgrów: Kollat i Dobosz.

Międzynarodowe spotkanie piłkarskie zakończyło się szczęśliwym zwycięstwem drużyny poznańskiej. Zespół KKS zagrał skutecznie, wkładając do gry niezwykłą ambicję i zaciętość, poparte dobrą kondycją fizyczną, co w głównej mierze przyczyniło się do zwycięstwa. Kolejarze poznańscy, pomimo śliskiego terenu ani na chwilę nie kapitulowali przed ligowcami węgierskimi, walcząc o każdą piłkę. Gołębiowski w bramce bronił pewnie i często za piękne parady zbierał zasłużone oklaski. Z obrońców wybijał się Wojciechowski, który zawsze był na właściwym miejscu i wkraczał pewnie. Dzielnie sekundował mu Boetcher. Pomoc niezmordowana.

W napadzie na pierwszy plan wybił się tym razem Białas, który był motorem wszystkich akcji. Anioła grał ofiarnie i planowo. Zawodził natomiast w strzałach na bramkę. Wojciechowski II na środku ataku zadowolił i gdyby dysponował lepszymi warunkami fizycznymi, byłby doskonałym napastnikiem. Skrzydłowi słabsi.

Drużyna węgierska to zespół o dobrej technice i kondycji fizycznej, mający w swych szeregach kilku wybitnych piłkarzy, jak Horwat w bramce, Oszwan i Szeremety w pomocy oraz Kollak i Dobosz w napadzie. Jako całość goście węgierscy przewyższali drużynę gospodarzy. Forsowali grę półgórną, operując długimi podaniami. Wszyscy zawodnicy wykazali dobrą grę głową i doskonałe opanowanie ciała.

Grę rozpoczynają Węgrzy. W 5-ej m. atak węgierski zagrywa niebezpiecznie prawą stroną, piłkę otrzymuje Kollak, strzela ostro, Gołębiowski zdąża zaledwie lekko dotknąć piłkę, która grzęźnie po raz pierwszy w bramce KKS-u. Atak gości w dalszym ciągu zagrywa płynnie w polu, doskonale wspomagany przez pomoc. W 9-ej min. Dobosz wykorzystuje błąd obrony i podwyższa na 2:0. Zkolei gospodarze przechodzą do ataku. Gra żywa, szybka.

KKS przeprowadza atak za atakiem, które rwą się jednak na polu karnym przeciwnika. W 16-ej min. piłkę otrzymuje Wojciechowski II, przechodzi obronę i plasowanym strzałem zdobywa pierwszy punkt dla swych barw. W 20-ej min. KKS zdobywa wyrównanie ze strzału Anioły. Po zmianie stron KKS rusza do ataku, w 2 m. strzał różny, bity przez Bryję, ląduje bezpośrednio w bramce Horwata. Węgrzy teraz atakują żywiołowo i pod bramką KKS-u stwarzają niebezpieczne momenty.

Miejscowi bronią się ofiarnie i mimo usilnych ataków węgierskich, wynik nie ulega już do końca zmianie.

Zawody prowadził sędzia Losiak z Kościany, krzywdząc swoimi rozstrzygnięciami obie drużyny.

Śmierć motocyklisty

W dniu 16 bm. zginął tragicznie w katastrofie motocyklowej w wieku 27 lat ś. p. Władysław Dąbrowski, członek Polonii — Bytom.

Ś. p. Dąbrowski brał czynny udział w sporcie motocyklowym w tym sezonie. W Raidzie Tatrzańskim zajął trzecie, a w raidzie o Złoty Puchar Wybrzeża — drugie miejsce.

Częstochowa - Zagłębie

3:2 (3:0)

CZĘSTOCHOWA, 19.10. (tel. wł.). Spotkanie międzyokręgowe Zagłębie — Częstochowa 2:3 (0:3).

Zagłębie: Gosek, Sowa, Tomecki, Król, Berger, Stokowacki, Matuga, Prostacki, Słota, Orzechowski, Ciech.

Częstochowa: Szymański, Kuśnierczyk, Mularczyk, Serdak, Orłowski, Dzięciołowski, Obst, Halkiewicz, Jędrzejewski, Garus, Burgal.

Częstochowa przystąpiła do gry z ogromną ambicją i zapewniła sobie długotrwałą przewagę. Owocem trzy bramki: w 15-ej min. Halkiewicz, z podania Obsta, druga — w 20-ej min. Garus, po kombinacji z Jędrzejewskim, trzecią — Halkiewicz z podania Jędrzejewskiego. W tym okresie Zagłębie znajdowało się w defensywie.

Po przerwie Zagłębie narzuciło sił ne tempo i zapewnia sobie z kolei półgodzinną przewagę. W 5-ej min. Ciech pięknym strzałem z 25 mtr. uzyskuje pierwszą bramkę, a w 9-ej min. Słota drugą.

W drużynie Częstochowy wyróżnili się: bramkarz Szymański i pomoc, w Zagłębiu — ofiarna trójka obronna, Berger i bojowy Ciech.

Sędziował b. dobrze p. Bergtal.

Anglia-Walia 3:0 (3:0)

CARDIFF (Obsł. wł.). W meczu piłkarskim Anglia — Walia zdecydowane zwycięstwo odniósł zespół angielski,

Lewy sierp Grejnera



Fragment ze spotkania Grejer (ZSRR) — Rademacher (Polska), zakończonego punktowym zwycięstwem boksera radzieckiego. Na zdjęciu lewy sierp Grejnera trafia z preoyzją naszego reprezentanta

Bokserskie boje drużynowe

GROCHÓW — BUDOWLANI 13:3, mecz ten o drużynowe mistrzostwo bez trudu wygrał zespół Grochowa. Najlepszym zawodnikiem był Tomczyński, który dowiódł, że można wygrać walkę pozostając jedynie w defensywie. Zawodnik ten wykazał dużą inteligencję na ringu z którego zszedł zupełnie świeży. Nadto należy zwrócić uwagę na Woźniaka, który w meczu z Drabkowskim wykazał wiele walorów wróżących mu dużą przyszłość.

W muszej Tyczyński stoczył już tradycyjną walkę z Patorą. Tym razem Tyczyński wygrał i to zupełnie zasłużenie, będąc lepszy zarówno w akcjach w zwarciu jak i na dystans. W koguciej Szadkowski zdobył punkty w. o. W piórkowej Sobkowiak wygrał z Tyrałą, który stawiał zacięty opór. Sobkowiak kilka razy zaczął atak z prawej i nadział się na kontry Tyrały. W lekkiej Komuda, po słabej walce, wypunktował Olszewskiego. Olszewski w zwarciach nie ustępował eks-mistrzowi, natomiast był gorszy w walce na dystans.

W półśredniej Tomczyński wygrał zdecydowanie z Selmą. Selma atakował, starając się ulokować decydujący cios z prawej, a Tomczyński nadziewał go przy stopowaniu na swe lewe. Akcje Selmy były zbyt wolne i jego przeciwnik zawsze miał czas je w zaczątkach sparaliżować. W półśredniej Majewski przez dwie rundy miał przewagę techniczną nad Kołaczem. Po dwu starciach sędzia walkę przerwał na skutek kontuzji powiek Majewskiego. Walkę uznano za remisową, choć przewaga Majewskiego nie ulegała wątpliwości. W półciężkiej Archacki wysoko wygrał z Włostowskim, demolując go na finiszu.

W ciężkiej Woźniak wygrał z Drabkowskim przez dyskwalifikację w II r. Sędzia w ten sposób rozwiązał walkę, ratując Drabkowskiego od nieuchronnego nokautu, bowiem już w I-ej r. Drabkowski znalazł się do „8" na macie. W chwilę po tym Drabkowski jest kompletnie zamroczony, a tylko gong ratuje go przed klęską. Po odpoczynku Drabkowski ciągle trzyma i zostaje zdyskwalifikowany. W ringu sędziował doskonale p Kupferstein (kg).

Polonia — SKS 8:6. Mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo okręgu warszawskiego, zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Polonii.

Wyniki (na pierwszym miejscu pięściarze Polonii). Szczurkowski przegrał z Tobolczykiem. Nicerski uległ na punkty Aleksandrowiczowi. Borkowski wygrał z Jankowskim. Łukasiewicz po najładniejszej walce pokonał Małeckiego. Kosinow nie rozstrzygnął spotkania z Żurawskim. Krassowski przegrał z Błażejewskim. W ostatniej walce dnia Owczarek zremisował z Sochackim.

Spotkanie w wadze ciężkiej nie odbyło się. Obie drużyny nie posiadają zawodników tej kategorii.

Sędziował w ringu Lisowski (C.).

GRYF — INOWROCŁAW 10:6

W TORUNIU rozegrano mecz bokserski o mistrzostwo Pomorza, w którym Gryf odniósł zwycięstwo nad KKS Inowrocław 10:6. Zwycięstwo odnieśli toruńczycy, dzięki lepszej technice. Miłą niespodziankę sprawił w wadze ciężkiej Zmorzyński, wygrywając zdecydowanie z Zielińskim. Również Krzemiński przypomniał sobie dobre czasy i wygrał w pięknym stylu ze swoim dwukrotnym pogromcą Głoniakiem. U gości najlepiej zaprezentował się Mrozowski II w piórkowej który wygrał nokautem w pierwszym starciu z Przybylskim. Zaznaczyć musimy, że Mrozowski II jest obecnie najlepszym zawodnikiem tej wagi na Pomorzu..

W muszej Gumowski (G) uzyskał remis z Szulcem (KKS). W koguciej Krzemiński (G) wygrał z Głoniakiem. W piórkowej Przybylski (G) nie miał nic do powiedzenia z szybkim Mrozowskim II, kóry wygrał przez ko. W lekkiej Styranowski (G) jak i Drzewiecki (KKS) stoczyli bardzo słabą walkę. Sędziowie przyznali zwycięstwo Inowrocławianinowi. W półśredniej Hekler (G) remisuje z Ceglarskim. W średniej Szymański (G) zdobywa dwa punkty w.o. z powodu braku przeciwnika. W półciężkiej Stocki (G) znokautował w I st. Kawałka, oraz w ciężkiej Zmorzyński (G) po dramatycznej walce zdecydowanie wypunktował Zielińskiego.

SZCZECIN 19.10 (Tel wł.) Drużynowe mistrzostwo okręgu w boksie: Odra — MKS 12:4.

W muszej Kubień wygrywa walkowerem z powodu nadwagi Dąbrowskiego, w koguciej Stachowicz zwycięża na punkty Sieklucklego w piórkowej Stopa przegrywa z Kozłołkiem jedynie dzięki gorszej trzeciej rundzie, w lekkiej Kubulak wygrywa po zaciętej walce z Fincem II, w półśredniej Skałecki zdobywa dwa punkty dzięki dyskwalifikacji Finca I w 1 r. za brutalną walkę, w średniej Wilczek zwycięża przez k. o. w 2 r. Poprawę. W półciężkiej Derynger po paru sekundach znokautował Szymańskiego. W ostatniej walce Pietrzak wygrywa walkowerem wobec braku przeciwnika.

★

STARGARD 19.10 (Tel. wł.). W meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo okręgu szczecińskiego KS CWMO (Słupsk) pokonał miejscowych Błękitnych 10:6. Niespodzianką były porażki Leśniewskiego i Rynkowskiego.

Wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy gości): w muszej Biedakiewicz pokonał Izydorczyka, w koguciej Niemczyk zmusił do poddania się w 2 r. Prawniczka, piórkowa — Wierzbicki zwycięża przez techniczny k. o. w 3 r. Grześkiewicza, lekki Możdżyński wygrywa na punkty z Żylańskim. Walka w wadze półśredniej nie odbyła się. Zakrzewski (CWMO) zdobywa punkty walkowerem. W średniej Rynkowski ulega minimalnie na punkty mało znanemu Kaczorowskiemu. W półciężkiej Leśniewski doznaje niemniej nieoczekiwanej porażki przez techniczne k o. w 2 r. ze Strzeleckim. W ciężkiej Dobrodziej przegrywa na punkty z Wieczorkowskim.

WROCŁAW 19.10. (Tel. wł.). W meczu o drużynowe mistrzostwa bokserskie Dolnego Śląska KS Górnik (Wałbrzych) pokonał Odrę 10:6.

W sobotę znów odbył się tylko jeden bokserski mecz mistrzowski w warszawskiej B klasie.

Drużyny MKS-u i radomskiej Broni nie stawiły się na ringi oddając punkty bez walki Sparcie i Żyrardowiance.

RADOMIAK II — SIERAKOWIANKA 8:8. Mecz rozegrany w Radomiu prowadzili jedynie sędziowie miejscowi, gdyż wyznaczeni z Warszawy nie pojechali. Odbiło się to na wynikach poszczególnych walk.

Wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy Sierakowianki): w muszej Malinowski zdobywa punkty bez walki z powodu nadwagi Kasiaka.

W walce towarzyskiej zwyciężył Kasiak w I r. przez k. o. w koguciej Bieliński uległ na punkty Mosiołkowi. Sadlowski w piórkowej otrzymuje walkower na skutek nadwagi Włodka. W spotkaniu towarzyskim wygrywa w III rundzie przez k. o. zawodnik Sierakowianki, w lekkiej Kopczyna przegrywa przez dyskwalifikację z Przybytniewskim, w półśredniej Lipski wygrał w I r. przez k. o. z Tkaczykiem. W średniej Zagórski po najładniejszej walce pokonał na punkty Kruka. W półciężkiej Burkowski uległ również na punkty Fily. W ciężkiej Rutkowski (Radomiak) wygrał w. o. z powodu braku przeciwnika.

W pozostałych meczach: **Żyrardowianka — Broń (Radom) 16:0 v. o.**

Sparta — MKS 16:0 v. o.

Układ tabeli jest następujący:

	pkt.	st. p.
1. Radomiak II	5:1	40: 8
2. Sparta	5:1	40: 8
3. Żyrardowianka	5:3	40:24
4. Broń	4:4	32:32
5. Skra	3:3	24:24
6. Sierakowianka	2:4	16:32
7. MKS	0:8	0:64

(C.)

PIOTRKÓW 19.10 (Tel. wł.). ŁKS — Concordia 9:7 o mistrzostwo bokserskie okręgu ŁKS uzyskał nieznaczne, ale zasłużone zwycięstwo. Sensacją był remis Stasiaka z Brzózką. Łodzianin jest absolutnie bez formy. ŁKS wystąpił bez Olejnika i Niewadziła, oddając dwa punky walkowerem w wadze ciężkiej.

Wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy ŁKS): musza Różycki wypunktował Adamusa, kogucia — Stasiak zremisował z Brzózką, piórkowa — Pawlak zremisował z Pietrusiewiczem, lekka — Bonikowski remis z Maciejczykiem, półśrednia — Wieczorek wygrał na punkty z Masiarkiem, średnia — Bobrowski został w 2 r. znokautowany przez Ścibuta, w półciężkiej Pisarski wygrał przez k. o. w 2 r. z Kałusznym.

Odpowiedzi Redakcji

Rotholc — Łódź. Proszony jest o podanie adresu celem przesłania mu listu, który nadszedł do naszej redakcji od Borensteina z Palestyny.

Z. Marchwacki — Kalisz. Wygrał Pani W Turnieju Słowiańskim walczył z Segałowiczem Stasiak i przegrał z nim nieznacznie. Bazarnika w Pradze nie było.

WARUNKI PRENUMERATY
od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . zł 72.—
kwartalnie . . . . zł 208.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy", konto P. K. O. I-1925

CENY OGŁOSZEŃ

za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 60 zł, tłustym drukiem 100% drożej.

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 870-03 Skrytka pocztowa 181.

Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34 Odbito w drukarni „Wiedza", „Robotnik" — Nr 1.

B—37772